

# Zapraszamy na łamy!

## Mówmy śmiało!

Artur Andrus, znany radiowiec i artysta kabaretowy, twierdzi, że nie zna nikogo, kto przed wyjściem na scenę nie czułby się stremowany (*Robię swoje*). Okazuje się, że trema dopada nie tylko osoby, którym sporadycznie zdarza się publicznie zabrać głos, ale również profesjonalistów obcych z mikrofonem i sceną. Marne to jednak pocieszenie dla tych wszystkich, którym na samą myśl o publicznym występie, nawet w niewielkim gronie, drżą łydki, zasycha w gardle, a serce zaczyna bić jak oszalałe. Większość takich osób nie robi jednak nic, aby nad tymi rozchwianymi emocjami zapanować. Bo przecież jak często przeciętny człowiek ma okazję występować na scenie? Bez tej umiejętności można sobie doskonale w życiu radzić – twierdzą osoby dotknięte społeczną fobią. Nie do końca jest to prawda. Umiejętność publicznego zabrania głosu przydaje się nie tylko na scenie, ale również w wielu sytuacjach zawodowych i towarzyskich. Osoby, które tego nie potrafią, pozbawiają się możliwości pełnego zaprezentowania swojego potencjału, a tym samym ograniczają swoje życiowe możliwości.

Dlatego należałoby ćwiczyć te umiejętności już w wieku szkolnym, tym bardziej, iż są one niezbędne w czasie ustnej prezentacji na egzaminie maturalnym z języka polskiego. Taki obowiązek na nauczyciela nakłada zresztą podstawa programowa kształcenia ogólnego do każdego poziomu edukacyjnego, poczynając do szkoły podstawowej po szkoły ponadgimnazjalne. Z podstawy wynika jednoznacznie, że jednym z głównych zadań polskiej szkoły jest kształtowanie w uczniach umiejętności w zakresie mówienia i słuchania, takich jak prezentacja własnego zdania, sprawność komunikacyjna, radzenie sobie w nowych sytuacjach itp.

W numerze publikujemy scenariusz Joanny Piasty-Siechowicz pt. *Wystąpienia publiczne*, w którym znajdują Państwo wiele ciekawych i praktycznych ćwiczeń rozwijających te umiejętności.

Specjaliści od publicznych wystąpień twierdzą, że nie ważne, co się mówi, ale jak się mówi. Może to i prawda, ale polonista nie powinien na taką prawdę się godzić. O tym, dlaczego warto dbać o kulturę żywego słowa, dowiedzą się Państwo z tekstu dr Zofi Pomirskiej pt. *Uczmy się pięknie mówić*.

Życzę przyjemnej lektury.

Paweł Mazur  
redaktor naczelny



# Pożegnanie jesieni

Szanowni Państwo!

Z żalem informujemy, że trzymacie Państwo w rękę przedostatni już numer naszego czasopisma (**ostatni numer „MNP” ukáže się we wrześniu**). Z uwagi na zbyt duże koszty, zmuszeni byliśmy zawiesić wydawanie gazety.

Dziękujemy Państwu za nadsyłane scenariusze, pomysły na lekcje, opinie i życzliwe uwagi. I za opinie krytyczne również, choć musimy przyznać nieskromnie, że było ich jak na lekarstwo.

Mamy nadzieję, że nasza gazeta służyła Państwu pomocą w codziennej pracy. Bo taki był nasz cel. Stworzyć gazetę praktyczną, ale też ciekawą. Zapewne nie do końca udało nam się ten zamiar zrealizować. W każdym razie bardzo się staraliśmy. Świadomość, że zwracamy się do wymagającego Czytelnika, jakim niewątpliwie jest każdy Polonista, motywowała nas do wysiłku, ale też dodawała skrzydeł.

Redakcja „Między nami polonistami”



„Między nami polonistami”  
Czasopismo dla nauczycieli  
szkół podstawowych  
i gimnazjów

Adres redakcji:  
al. Grunwaldzka 413  
80-309 Gdańsk  
tel. (58) 340 63 07  
fax (58) 340 63 21

Dział sprzedaży:  
tel. (58) 340 63 60

Adres do korespondencji:  
„Między nami polonistami”  
skr. poczt. 59  
80-876 Gdańsk 52  
e-mail: mnp@gwo.pl

Redaktor naczelny:  
Paweł Mazur

Wydawca:  
Gdańskie Wydawnictwo  
Oświatowe sp. z o.o.  
al. Grunwaldzka 413  
80-309 Gdańsk  
KRS 0000125773  
przy Sądzie Rejonowym  
w Gdańsku

Redaguje kolegium:  
Paweł Mazur  
Aleksandra Golecka-Mazur  
Tatiana Witkowska

Projekt graficzny:  
Iwona Kuzioła-Duczmal

Projekt okładki:  
Sławomir Kilian

Ilustracje:  
Sławomir Kilian

Zdjęcia:  
Leszek Jakubowski

Skład systemem T<sub>E</sub>X:  
Lech Chańko

Druk i oprawa:  
Normex, Gdańsk

Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych tekstów.

## SPIS TREŚCI

### ● **Opinie**

Robię swoje. Rozmowa z Arturem Andruszem .....	5
<i>Zofia Pomirska</i> : Uczmy się pięknie mówić .....	8
<i>Tatiana Witkowska</i> : Sztampa i nuda .....	12
<i>Marek Ksieniewicz</i> : Jak radzić sobie z agresją w szkole .....	14

### ● **Scenariusze**

<i>Joanna Piasta-Siechowicz, Sばala Dippman</i> : Wystąpienia publiczne .....	17
<i>Anna Kuczek</i> : Czy muszę kochać Mickiewicza? .....	20
<i>Agnieszka Piekarska</i> : Porozmawiajmy o duszy .....	21
<i>Dorota Miatkowska</i> : Polubić „Pana Tadeusza” .....	24
<i>Anna Cholewa</i> : „Pudełko zwane wyobraźnią” .....	26
Załączniki do scenariuszy .....	27

### ● **Godzina wychowawcza**

<i>Jarosław Czechowicz</i> : Wzmocnij mocne strony .....	35
<i>Aneta Wojnar-Konopka</i> : Mów do mnie jeszcze .....	37
<i>Małgorzata Firsiof</i> : Nauczmy dzieci wartości (10) .....	39

### ● **Psychologia w szkole**

<i>Jolanta Zianowicz-Szulfer</i> : Uczeń woła o pomoc .....	40
---	----

### ● **Poradnia językowa**

<i>Edward Łuczyński</i> : Akcent w wyrazie i w zdaniu .....	42
---	----

### ● **Czytelnia** .....

### ● **Dzwonek na przerwę**

Nie lubię być w ruchu. Rozmowa z Andrzejem Sikorowskim .....	44
--	----



### TRAFIĆ DO ZŁEGO UCZNIĄ

Najlepsze efekty w pracy z alkoholikami osiągają byli alkoholicy, a do narkomanów najlepiej trafi ktoś, kto sam był od narkotyków uzależniony. A kogo posłuchają uczniowie, którzy sprawiają kłopoty wychowawcze? Pogadanka pani psycholog lub pana ze straży miejskiej raczej nie zrobi na nich większego wrażenia. Aby naprawdę trafić do takich uczniów, trzeba przemówić ich językiem. Dlatego z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł Pana Marka Ksieniewicza (*Zły przykład wychowawczy*, „MNP” nr 8 – przyp. red.) i jestem pełen podziwu dla jego pracy wychowawczej, którą prowadzi wśród młodzieży. Wykorzystuje swoje złe doświadczenia w dobrym celu. Jeśli uda mu się zawrócić na dobrą drogę choćby kilku źle rokujących młodych ludzi, to i tak jego praca ma sens.

wl



im do myślenia, wstrząśnie, da motywację do zmiany życia, do terapii (mamy świetną psycholog ze specjalizacją terapii uzależnień i dobrego pedagoga). Mężczyzna został ich idolem – część uczniów zapragnęła go naśladować, ale nie w wychodzeniu z alkoholizmu, tylko w pogrążeniu się w nim. Efektem byli uczniowie odwożeni przez policję, niektórzy hospitalizowani po chęci doświadczenia „jak to jest być w 3-dniowym tangu” czy „co lepiej wali – napój x czy mieszanka y”. Jego przesłanie w ogóle do niektórych nie dotarło, jakby zatrzymali się w pół drogi. To była kompletna kłapa, choć wydawało nam się, że mniej więcej znamy naszych 200 wychowanków...

Podziwiam i szanuję pracę bohatera artykułu, ale pod rozwagę poddaję też naszą klęskę.

Wychowawca z Poznania

### CZY POTRAFI MY ZARYZYKOWAĆ?

### WYCHOWAWCZA KLAPA

W ramach programu profilaktycznego zaprosiliśmy do naszego gimnazjum wolontariusza, który miał podobne życiowe doświadczenia jak autor artykułu *Zły przykład wychowawczy* („MNP” nr 8 – przyp. red.). Ponieważ 85% młodzieży, którą uczymy, pochodzi z rodzin patologicznych, bardzo często alkoholowych, wkładamy sporo wysiłku w pracę wychowawczą. Mężczyzna opowiedział swoją biografię – o tym, jak przez alkohol nie zdobył wykształcenia, potem stracił pracę i rodzinę, został bezdomnym. I o latach wychodzenia z dołka, o tym, co stracone i nie do odzyskania. Niestety – źle oceniliśmy młodzież, ich dojrzałość emocjonalną. Uważaliśmy, że ta opowieść da

Mediacje rówieśnicze, sądząc jedynie na podstawie artykułu („MNP” nr 8), wydają się rzeczywiście skutecznym sposobem rozwiązywania szkolnych konfliktów. Nauczyciele coraz słabiej, jeśli w ogóle, radzą sobie z agresją wśród uczniów. Jedyna szansa to wprowadzać do szkół programy, które sprawdziły się już na Zachodzie. Pytanie tylko, czy nauczyciele są na takie eksperymenty otwarci. Opisanie w tekście mediacji rówieśniczej wymaga od wychowawców zrezygnowania z części swoich uprawnień. Tak naprawdę to uczniowie sami rozwiązują swoje problemy. Autor artykułu pisze, że „zainteresowanie ze strony szkół i samych uczniów każe myśleć z optymizmem o przyszłości mediacji szkolnych”. Ja niestety tego optymizmu nie podzielam.

Artur z Gdańska



# Robię swoje

Rozmowa z Arturem Andrusem o pracy konferansjera

Czy wychodząc na scenę, odczuwa Pan tremę?

Oczywiście. Gdybym jej nie odczuwał, to prawdopodobnie przestałoby mieć sens wykonywanie tego zawodu. Nie ma chyba osoby, przynajmniej ja nikogo takiego nie znam, która przed wyjściem na scenę nie czułaby się stremowana.

Andrzej Poniedziałki opowiadał kiedyś, że tuż przed występem robi przysiad i wtedy zestresowane ciało myśli, że jest na rybach i się relaksuje. Wówczas on szybko wychodzi do publiczności i zaczyna mówić...

Proszę w to nie wierzyć. Nie widziałem, aby on kiedykolwiek w życiu zrobił przysiad. To byłby dla niego zbyt duży wysiłek fizyczny.

A Pan ma jakieś autorskie sposoby na opamiętanie tremy?

Przed wyjściem na scenę mam chodzonego, czyli kręcę się w tę i z powrotem, ale trudno to nazwać sposobem, bo nie robię tego celowo. Po prostu nie potrafię usiąść i spokojnie czekać na występ. Nie wypowiadam jednak żadnych zaklęć, modlitw ani nie wykonuję ćwiczeń fizycznych, choć wiem, że niektórzy koledzy stosują i takie metody.

Wystarczy, że przekroczyć jedną nogą kulisy, a trema natychmiast znika. Inaczej bym się chyba wykończył. Nie dałbym rady stać zestresowany na scenie i w dodatku jeszcze coś mówić do publiczności.

Czy można się nauczyć występować na scenie, czy też jest to umiejętność wrodzona?

Zapewne są osoby, które nigdy nie odważyłyby się stanąć przed publicznością. Natomiast jeśli ktoś ma do tego predyspozycje, to oczywiście

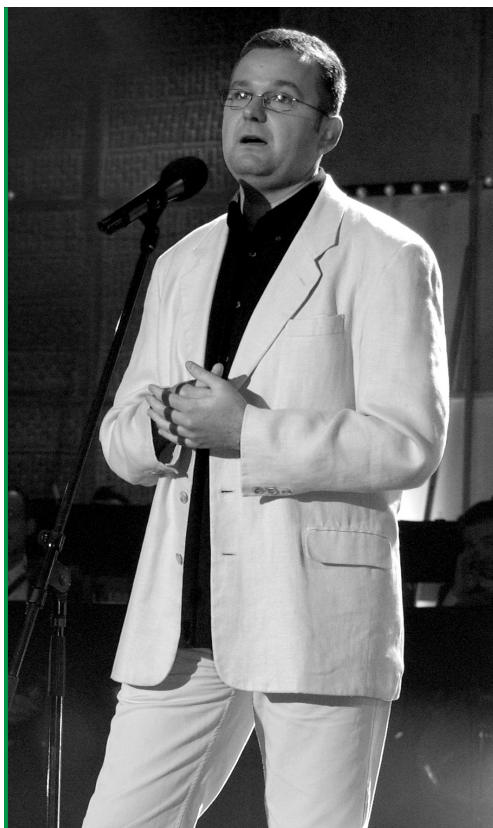


foto: PAP

**Artur Andrus** – redaktor trójkowej „Powtórki z rozrywki”, poeta, autor tekstów piosenek, artysta kabaretowy. Studiował dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim.

W czasach studenckich współpracował z Rozgłośnią Harcerską i Radiem Rzeszów. Od 1994 r. związany z Programem 3 Polskiego Radia.

Konferansjer licznych przeglądów kabaretowych – m.in. krakowskiej PAKI i Lidzbarskich Biesiad Humoru i Satyry.

Pisze teksty także dla innych artystów kabaretowych, m.in. dla Grupy MoCarta. W 2004 r. ukazała się jego książka z utworami pt. *Popisuchy*.

powinien zdobyć umiejętności typowo warsztatowe. Trzeba nauczyć się przynajmniej kilku podstawowych rzeczy, na przykład w jakiej odległości stanąć od mikrofonu, aby było człowieka dobrze słycać. Sam talent może nie wystarczyć.

**Specjaliści radzą, aby w czasie publicznego wystąpienia nie krzyżować rąk i nóg, trzymać łokcie blisko ciała, modulować głos, utrzymywać kontakt wzrokowy z publicznością, na początku mówić zdaniami krótkimi, a dopiero potem wplatać zdania złożone. Czy Pan się stosuje do tego typu rad?**

Wiem, że są podręczniki, w których takie rady można znaleźć, ale ja z nich nie korzystam. To, co robię na scenie, jest w dużym stopniu spontaniczne. Oczywiście spontaniczne w zachowaniu, bo tekst, przynajmniej w pewnej części, mam wcześniej przygotowany.

Nie zastanawiam się, co zrobić z rękami ani też ile razy mam spojrzeć w kierunku publiczności. To się dzieje samoistnie.

Wspomniany już tutaj Andrzej Poniedziałki otrzymał nawet przed laty pochwałę od Aleksandra Bardiniego za to, w jaki sposób zachowuje się na scenie. Bardini powiedział mu: „Proszę pana, nie muszę już uczyć moich studentów, czego nie należy robić na scenie. Wystarczy, że pana nagram i im pokażę. Pan popełnia wszystkie możliwe błędy. Natomiast – zaraz dodał – to, co pan robi, jest prawdziwe i autentyczne i dlatego publiczność pana kocha”.

Najważniejsze zatem, aby być autentycznym i niczego nie udawać. Wydaje się, że postawa ciała i sposób ułożenia rąk mają znaczenie drugorzędne.

**Przygotowuje Pan dokładnie każdy występ, czy też lubi Pan improwizować?**

To jest bardzo różnie. Na przykład moje recitale autorskie są w dużym stopniu przygotowane, aczkolwiek w czasie występu też nierzadko zdarza mi się improwizować.

Natomiast są takie koncerty, do których przygotować się nie da, bo nie bardzo wiadomo, co się na nich wydarzy. Czasami wiem tylko, jakiego artystę mam zapowiedzieć i jaki utwór ten artysta wykona. Reszta jest sprawą przypadku.

Nigdy nie jest tak, że wszystkie kwestie, które wypowiadam na scenie, są wcześniej przygotowane, ani też tak, że nic nie jest zaplanowane i ratuję się improwizacją. W zależności od rodzaju występu improwizuję w mniejszym lub większym stopniu.

**Czy spotkania kabaretowe prowadzi się Panu łatwiej niż na przykład imprezy dla biznesmenów?**

Większość artystów kabaretowych to moi znajomi, więc oczywiście w ich towarzystwie czuję się swobodnie i lubię takie imprezy prowadzić. Natomiast nie czuję się dobrze na różnego rodzaju galach. Po kilku nieudanych próbach poprowadzenia takich imprez, nieudanych zarówno dla mnie, jak i dla organizatorów, postanowiłem, że owszem, mogę poprowadzić imprezę galową, ale organizatorów od razu na wstępie informuję, że będę to robił po swojemu. Jeżeli ktoś ma wobec mnie inne oczekiwania, po prostu odmawiam.

**W jakich dziwnych i nietypowych miejscach zdarzało się Panu występować?**

Występowałem na przykład na statku spacerowym pływającym po Wiśle. Wcześniej było ustalone, że mam wystąpić w jakiejś sali na przystani, zanim statek wypłynie w rejs. Potem jednak okazało się, że nie ma takiej możliwości i występ będzie musiał się odbyć na pokładzie. Jak statek ruszył, to zrobił się taki huk, że nikt nie był w stanie usłyszeć, co mam do powiedzenia. Publiczność niespecjalnie zresztą była mną zainteresowana. Ale przepłynąłem się pod Wisłę i mogę teraz opowiadać, że występowałem na statkach, choć pod względem artystycznym nie można zaliczyć tego występu do specjalnie udanych.

Czasem zdarza mi się również występować przed publicznością dobiebraną według dziwnych kryteriów, na przykład przed dilerami

określonej marki samochodu. To nie jest naturalna publiczność kabaretowa, bo przecież nie wszyscy dilerzy muszą mieć jednakowe poczucie humoru. Tak że występowanie przed takim audytorium wymaga dodatkowych umiejętności. Trzeba odpowiednio dopasować przekaz do wrażliwości odbiorcy.

Występowałem w salkach na kilkadziesiąt osób i w wielkich halach sportowych na kilka tysięcy osób. Ale czy coś dziwnego było w tych miejscach? Trudno powiedzieć.

**Spytałem o te nietypowe miejsca, bo usłyszałem kiedyś następującą anegdotę. Miał Pan podobno prowadzić koncert w więzieniu, w czasie którego znani aktorzy recytowali utwory klasyków polskiej poezji. Kiedy ze sceny zaczęły płynąć strofy *Kwiatów polskich* Tuwima, jeden z więźniów miał wstać i zażądać: „Proszę natychmiast odprowadzić mnie do celi!”.**

Ta anegdota jest w części prawdziwa. Więzień rzeczywiście w ten sposób zareagował na słowo poetyckie, natomiast ja tego koncertu nie prowadziłem. Usłyszałem tę historię i komuś ją opowiedziałem. I jak to bywa z takimi anegdotami, ktoś chciał ją uwiarygodnić, dodając, że to Andrus był świadkiem. Jak dotąd w więzieniu nie występowałem, aczkolwiek niedługo zdaje się będę występował. W Poznaniu mam nagrywać z więźniami bajki dla dzieci. Zaproponowano mi również zagranie recitalu w więzieniu i oczywiście się zgodziłem.

W więzieniach dużo się dzieje pod względem artystycznym. W kilku ośrodkach pracuje paru szalonych wychowawców, którzy starają się przez sztukę resocjalizować.

**Często występuje Pan z Piotrem Bałtroczykiem czy z Andrzejem Poniedziałkim, czyli z osobami związanymi ściśle ze środowiskiem kabaretowym. A czy mógłby Pan wystąpić z kimś całkowicie różnym od siebie, kto – mówiąc kolokwialnie – nadaje na innych falach niż Pan. Na przykład... z Krzysztofem Ibiszem?**

Zdarzało mi się występować z ludźmi, z którymi nie jestem tak skojarzony kabaretowo jak z Piotrkim czy z Andrzejem, ale wówczas było widać rozdźwięk między nami. Wyglądało to tak, jakby imprezę prowadziło dwóch oddzielnych konferansjerów. Dlatego unikam takich sytuacji. Jak wiem, że ktoś do mnie nie pasuje, to po prostu odmawiam udziału w takiej imprezie. Ale nie wszystko da się zaplanować. Czasami przyjeżdżam poprowadzić koncert, który jest częścią większej imprezy prowadzonej przez kogoś, kogo sposób zachowania na scenie nie do końca mi odpowiada. Wówczas staram się jakoś dopasować do tej osoby, żeby to wszystko miało ręce i nogi i przede wszystkim żeby występ pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie.

**Zdarzyły się Panu mniej lub bardziej spektakularne wpadki na scenie?**

Oczywiście. Wpadki są naturalne, nie da się ich uniknąć. Kiedyś na przykład, zapowiadając wręczenie nagrody sezonu wydawniczo-księgarskiego księdzu Janowi Twardowskiemu, miałem przedstawić dyrektora Muzeum Literatury Janusza Odrowąża Pieniązka i powiedziałem: „Przed państwem przewodniczący jury Janusz Odrowążek Pieniążek”. Na szczęście pan dyrektor wykażił się poczuciem humoru i tylko pogroził mi palcem. Zapytałem go potem, czy to mnie pierwszemu zdarzyło się takie przejęzyczenie, i okazało się, że nie. W Kancelarii Prezydenta przedstawiono kiedyś dyrektora: Januszek Odrowążek Pieniążek.

Innym razem prowadziłem bal lekarzy i prawników i wzniosłem taki mniej więcej toast: „Bawcie się, zaprzyjaźniajcie się, w końcu kiedyś każdemu prawnikowi będzie potrzebny lekarz, a każdemu lekarzowi prawnik”. I zdaje się, że jakoś niespecjalnie zapunktowałem w tym towarzystwie.

Jeśli zdarzy mi się wpadka i nie jest to wpadka kompromitująca, publiczność może ją potraktować jako zamierzony żart. Tu mam przewagę nad kolegami po fachu, którzy nie są kojarzeni ze sceną kabaretową.

Rozmawiał Paweł Mazur

# Uczmy się pięknie mówić

dr Zofia Pomirska

Szkoła powinna uświadomić uczniom, że umiejętności krasomówcze mają niebagatelne znaczenie dla każdego człowieka w jego codziennym, społecznym i towarzyskim obcowaniu z innymi ludźmi. Odpowiedni poziom kultury mówionego słowa jest życiową potrzebą współczesnego człowieka.

Wyraz *kultura* pochodzi od wieloznacznego łacińskiego słowa *colere*, czyli „uprawa, dbać, pielęgnować, kształcenie”. Kultura żywego słowa oznacza zatem dbałość o piękno wypowiedzi ustnych, pielęgnowanie mowy, kształcenie świadomego używania języka w sytuacjach publicznych.

Od wieków ceniono użyteczność sztuki słowa w życiu społecznym. Wszędzie, gdzie społeczność ludzka decydowała o swoich sprawach zbiorowo, gdzie istniała konieczność przedstawiania ogólnemu zgromadzeniu obywateli wniosków do dyskusyjnego rozpatrzenia i uchwalenia, gdzie trzeba było uzasadniać wysuwane tezy i przekonywać o ich słuszności – tam dar wymowy i umiejętność przemawiania publicznego były przedmiotem troski każdego obywatela. Kto chciał brać pełny udział w życiu społecznym, starał się te umiejętności zdobyć, wiedząc, że żywe słowo działa silniej i bardziej skutecznie niż słowo pisane, a odpowiednio użyte może być potężnym i skutecznym środkiem oddziaływania na innych.

Kultura grecko-rzymska, stanowiąca fundament kultury europejskiej, ukształtowała w ciągu wieków różne ideały mówców. Według Gorgiasza, pierwszego wybitnego retora greckiego, doskonałym mówcą mógł być tylko ten, kto był zarazem doskonałym artystą. Według innego retora, Isokratesa, mógł nim być tylko doskonały teoretyk wymowy; według Platona – doskonały filozof, a według Arystotelesa – doskonały logik. Uczeń Arystotelesa Teofrast udowodnił, że idealnym mówcą może być tylko

doskonały muzyk. Wreszcie Cycero, najlepszy rzymski orator, stawiał najwyższe wymagania: doskonałym mówcą może być tylko doskonały człowiek.

I choć kryteria te przez wieki straciły na aktualności, obecnie również specjaliści od wizerunku publicznego kładą nacisk na umiejętności oratorskie swoich klientów.

## Trening czyni mistrza

Sztuka żywego słowa może odgrywać rolę w wielu dziedzinach działalności człowieka: zarówno na trybunie sejmowej, na katedrze uniwersyteckiej, na ambonie, przy tablicy, jak też na scenie i estradzie, przed mikrofonem i kamerą. Nie ulega wątpliwości, że do krasomówstwa potrzebny jest talent i trudno wyobrazić sobie wybitnego mówcę, który nie miałby talentu w tym kierunku. Mniejszy lub większy talent jest jednak tylko jednym z czynników, na których zasadza się sztuka retoryki, zasadniczą zaś i podstawową sprawą jest poznanie zasad wymowy i – poprzez ćwiczenie – zdobycie praktycznej umiejętności przemawiania. Ogromną rolę ma w tej dziedzinie do odegrania szkoła, która powinna wyposażyc swoich wychowanków choćby w podstawowe umiejętności w zakresie kształtowania wymowy. Szkoła powinna także uświadomić uczniom, że umiejętności krasomówcze mają niebagatelne znaczenie dla każdego człowieka w jego codziennym, społecznym i towarzyskim obcowaniu z innymi ludźmi. Odpowiedni poziom kultury mówionego słowa jest życiową potrzebą współczesnego człowieka (choć – przynajmniej – nie zawsze zdaje sobie on z tego sprawę).

## Ćwiczmy dykcję

Piękne mówienie wymaga nienagannej dykcji oraz sprawności w posługiwaniu się środkami



ekspresji żywej mowy, takimi jak: tempo, rytm, dynamika, intonacja, barwa, modulacja głosu, precyzja słowa i zdania, frazowanie czy pauzowanie. Dobra dykcja to wyraźne, zrozumiałe i wyraziste mówienie.

Na poprawność dykcji wpływają m.in.:

- elastyczność i sprawność motoryczna narządów artykulacyjnych (głównie języka, żuchwy i warg oraz podniebienia miękkiego);
- precyzyjna artykulacja, czyli dokładne ruchy i układy narządów mowy konieczne do wyartykułowania poszczególnych głosek;
- sprawna, precyzyjna wymowa szeregów głosek;
- swobodna wymowa trudnych grup spółgłoskowych, ciągów słownych;
- nośność głosu, jego słyszalność i melodyjność.

Wyrazista dykcja to mówienie w sposób, który przyciąga i utrzymuje uwagę słuchacza. Zapewnia właściwe odebranie tego, co chcemy mu przekazać za pomocą słów. Taka wymowa jest pełna ekspresji i nie budzi wątpliwości co do przedstawianych treści, opinii, przekonań. Wyrazistość dykcji wiąże się również z osobowością i naszymi predyspozycjami psychicznymi.

Jej podstawą są takie cechy, jak:

- słyszalność – nośność głosu, wypowiedzianych słów, która wiąże się z technicznymi umiejętnościami operowania głosem i jego wytrzymałością;
- wyrazność i czystość – czyli skutki staranności artykulacyjnej, precyzyjnych i celowych ruchów artykulacyjnych narządów mowy oraz przestrzegania zasad poprawnej wymowy;
- giętkość – sprawność i wyćwiczenie narządów mowy, umożliwiające swobodne operowanie głosem i w zakresie tempa, siły, wysokości głosu;

- melodyjność – tj. malowanie głosem barw, poprawna intonacja i prowadzenie głosu, oddawanie za jego pomocą całej gamy uczuć, wrażeń i myśli.

## Gimnastyka narządów mowy

Niestety, często wymowa Polaków pozostawia wiele do życzenia. Twórca Teatru Rapsodycznego (w którym grał Karol Wojtyła) Mieczysław Kotlarczyk wymienia następujące wady wymowy: bełkot, czyli niechlujstwo dykcyjne; momotanie, czyli gmatwanie głosek; przejęzyczenia się; paplanie, czyli artykulację katarynkową z połykaniem głosek, sylab, zakończeń wyrazów; zmanierowanie, czyli znudzona wymowa od niechcenia, półgębkiem, cedzenie przez zęby, mówienie z zasznurowanymi ustami, przeciąganie, sylabizacja; seplenienie, szeplenienie, wadliwa wymowa r. Do tych błędów wymowy wynikających z niedbałości dołączają się błędy powstające na podłożu dialektałnym czy środowiskowym.

Uczniowie powinni w szkole stale, na wszystkich poziomach wykonywać ćwiczenia dykcyjne. Ćwiczenia te wyrabiają sprawność narządów artykulacyjnych, rozwijają mięśnie warg, szczęk, a przede wszystkim języka. W ten sposób uczniowie gimnastykują swoje narządy artykulacyjne i doskonałą stronę techniczną procesu mówienia. Odpowiednie ćwiczenia rozwijają też ich aparat oddechowy, wzmacniają głos przez usprawnienie aparatury fonicznej mowy, tj. wiązań głosek i rezonatorów. Doskonalenie emisji głosu w okresie, w którym stabilizuje się głos dziewczynkom i chłopcom, ma szczególne znaczenie dla ich przyszłej zdolności głośnego przemawiania.



## Iloczas, tempo i rytm

W dziedzinie ekspresji głosowej trzeba poznać składniki sztuki żywego słowa oraz opanować umiejętność operowania iloczasem, tempem, rytmem, siłą głosu, wysokością tonów – intonacją, barwą głosu, wyrazistością słowa i frazy, pauzą artystyczną.

Iloczas to czas trwania dźwięków, sylab, wyrazów. Aby pięknie mówić, trzeba świadomie posługiwać się iloczasem i tempem, wprowadzić ład i dyscyplinę. Możemy mówić wolno, średnio i szybko, przyspieszać i zwalniać tempo, w zależności od tekstu, od kultury słuchacza, od temperamentu mówiącego, od przestrzeni, w której mówimy.

Z iloczasem związany jest rytm, a więc miarowość, regularność, powtarzalność, np. układu sylab akcentowanych i nieakcentowanych. Rytm jest w mówieniu czynnikiem umuzyczniającym, ważnym choćby przy recytacji poezji.

Siła głosu wiąże się z dynamiką naszego mówienia. Możemy mówić głośno, cicho, głosem, półgłosem, szeptem, półszepceniem; siła głosu może narastać i opadać, można ją stopniować, a można też posłużyć się kontrastem. Wspominając o posługiwaniu się siłą głosu, trzeba specjalnie podkreślić obowiązek umiaru, wstrzemięźliwości, stonowania; nigdy krzyk, nigdy nie doprowadzać do ostateczności, do granicy możliwości głosowych (co niestety zdarza się osobom publicznie przemawiającym).

## Nadać mowie kształt

Dynamika naszego mówienia zależy od tekstu, od warunków lokalowych, od liczby słuchaczy, od odległości mówiącego od słuchacza. Możliwość wymawiania dźwięków wyższych i niższych wykorzystywana jest przy recytacji jako środek muzyczności wiersza. Następstwo dźwięków o różnej wysokości tworzy melodię mowy, zwaną intonacją.

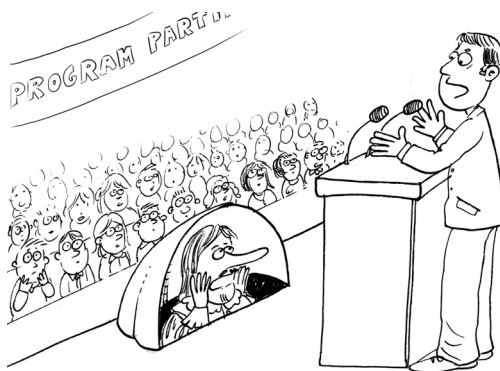
Ekspresyjnie ważne są różnice wysokości między kolejnymi dźwiękami: tony, półtony i całe bogactwo niuansów. Najniższy ton zdania stanowi kadencję, najwyższy – antykadencję.

Intonacyjnie charakteryzujemy zdania, frazy, wersy; wydzielamy zdania nawiasowe, wtrącenia, czyli uwypuklamy sens mowy.

Do malowania głosem służy barwa brzmienia. Głos pod względem barwy może być jasny, ciemny, ciepły, zimny, spokojny, burzliwy, miękki, twardy, łagodny, surowy, matowy, dźwięczny itd. Poprzez zmianę barwy głosu interpretujemy tekst, wyrażamy swój stosunek do przekazywanych treści, „komentujemy” je.

Z barwą, siłą i wysokością dźwięków wiąże się wyrazistość słowa, a więc kształt i rysunek mowy. Dzięki tym środkom możemy uwydatnić wyraz, podkreślić, rozplanować ważność słów, zróżnicować przebiegi brzmieniowe.

Oprócz wyrazów uwydatniamy w mówieniu frazy jako odcinki tekstu ograniczone pauzami. Frazę może stanowić sylaba, słowo, kilka słów, półwersz, wers, zdanie. Rozczłonkowanie tekstu na frazy zależy od czynników fizjologicznych (jedna fala wydechu), od interpunkcji, od logiki tekstu, od inwencji wykonawcy. Frazowanie jest zmienne, indywidualne. Frazowanie nazywa się rzeźbieniem mowy, konstrukcją architektoniczną tekstu.



Z frazą ściśle związana jest pauza, czyli brak brzmienia. Pauzy mogą być krótkie, średnie, długie. Służą oddzielaniu fraz, zdań. Pauzy wynikają z fizjologii (zaczerpnięcie powietrza), ale też z porządku logicznego tekstu. Pauza jest ciszą znaczącą, podkreśla nastrój, dramatyczność napięcia, uwydatnia najważniejsze momenty wypowiedzi.

Przy stosowaniu wszystkich środków ekspresji mówienia obowiązuje umiar, smak, kultura. Zwłaszcza w szkole mówienie powinno być naturalne, swobodne, nacechowane prostotą.

## Uczeń przygotowuje przemówienie

Przygotowanie do publicznych wystąpień warto w szkole rozpocząć od analizy i interpretacji głosowej przemówień znanych z literatury. Świetnym przykładem mogą tu być mowy Sędziego, Podkomorzego, a przede wszystkim Wojskiego z *Pana Tadeusza*. Można również sięgnąć po *Kazania sejmowe* ks. Piotra Skargi (piękne kazanie wtóre *O miłości ku ojczyźnie*) czy publicystykę Sejmu Czteroletniego. Dopiero po zapoznaniu się z przykładami sztuki retorycznej można powierzyć uczniom zadanie ułożenia własnej mowy.

System retoryki starożytnej uwzględniał pięć zagadnień:

- 1) temat (*inventio*),
- 2) kompozycję (*dispositio*),
- 3) styl i język (*elocutio*),
- 4) pamięciowe opanowanie (*memoria*),
- 5) zasady wygłaszania mowy (*actio*).

Przed przystąpieniem do przygotowania przemówienia należy sobie dokładnie uświadomić, dla kogo jest ono przeznaczone i jaki cel mówca ma osiągnąć, bo od poziomu audytorium i od celu zależne będą i dobór treści, i forma, i czas trwania przemówienia.

Pierwszą czynnością związaną z przygotowaniem przemówienia jest zebranie materiału przydatnego do wybranego tematu. Następnie powinno się opracować podstawowy plan przemówienia, konspekt, szkielec. Tworząc go, mówca musi mieć świadomość tego, co ma być w przemówieniu powiedziane, oraz celu, który ma być dzięki niemu osiągnięty. Plan będzie zawierał zasadnicze myśli, stanowiące podstawę konstrukcji przemówienia, oraz podporządkowane tej konstrukcji i uzupełniające ją podpunkty, zawierające podkreślenia, uwypuklenia, dowody. Zasadą dobrze skonstruowanego

planu jest jasne i zdecydowane sprecyzowanie myśli zasadniczych i niezbyt duża liczba myśli uzupełniających.

Po ustaleniu konspektu należy opracować plan szczegółowy, będący rozwinięciem konspektu.

W przemówieniu należy wyodrębnić trzy zasadnicze części: wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Ten podział, ustalony jeszcze przez mówców starożytnych, utrzymał się w praktyce do dnia dzisiejszego.

Po opracowaniu szczegółowego planu należy poszczególnie punkty rozwinąć, pisząc pełną treść przemówienia. Napisanie tekstu spełnia ważną funkcję: ułatwia mówcy przyswojenie treści i poprawne ujęcie formy przemówienia. Należy jednak uczyć uczniów na to, że przemówienie nie powinno być odczytywane, lecz wygłoszone.

## Odpowiednie dać rzeczy słowo

Forma przemówienia powinna być prosta, naturalna i estetyczna. Dotyczy to przede wszystkim słownictwa i składni. Tu należy wspomnieć o najważniejszej zasadzie wystąpień publicznych: zasadzie szacunku dla odbiorcy. Zakłada ona dostosowanie formy przemówienia do poziomu odbiorcy, jego możliwości percepcyjnych. Z tego powodu nie powinno się używać wyrazów, które mogłyby być niewłaściwie rozumiane przez odbiorcę. Z drugiej strony jednak należy unikać też takich wyrazów, których pisowni, brzmienia lub znaczenia sami nie jesteśmy pewni, bo łatwo możemy się ośmieszyć. Trzeba unikać banału, sztampy i językowego szablonu. Powinno się mówić prosto, nie zapominając o elegancji języka.

Sugestywność przemówienia, trafność przekazania myśli i intencji zależą w poważnym stopniu od właściwego doboru słów. W przemówieniu należy odpowiednio wykorzystywać bliskoźnaczność wyrazów, wybierając najstosowniejsze ze względów środowiskowych czy emocjonalnych lub najprecyzyjniej oddające treść. Trafny dobór słów pozwala mówcy na dosadniejsze i pełniejsze wyrażenie swych myśli

bez potrzeby dodatkowego dopełniania i wyjaśniania.

Zasady poprawnego wygłaszania przemówienia dotyczą wyrazistości wymowy, dynamizowania wypowiedzi (odpowiednia barwa głosu, zmiany ton i siła głosu, optymalne tempo, pauzowanie i frazowanie). Należy zwrócić baczną uwagę na obrazowość i barwność głosu, na urozmaicenie intonacji, dostosowane jednakże ściśle

do wypowiedzianej treści. Głosem nie można nudzić! Warto zainteresować słuchacza swoim wywodem i dać mu szansę przyswojenia treści, które mówca wygłasza.

Cykl ćwiczeń z kultury żywego słowa i retoryki można zakończyć szkolną debatą, która stanie się praktycznym sprawdzianem umiejętności krasomówczych uczniów.

## Sztampa i nuda

Tatiana Witkowska

Moim zdaniem, tegoroczny egzamin gimnazjalny nie wyróżniał się niczym szczególnym, nie był ani lepszy, ani gorszy od poprzednich. Część pytań do tekstu była banalnie prosta, nie wymagała od ucznia właściwie niczego poza samą umiejętnością czytania. Myślę tu choćby o pytaniach 3., 4., 12., 13., składających rzekomo do szumnie nazwanego wyszukiwania informacji zawartych w tekście.

### Zadanie 12. (0–1)

W 1791 roku królewski teatr w Pomarańczarni stał się na pewien czas

- A. sceną publiczną.
- B. salą kąpielową.
- C. biblioteką króla.
- D. galerią rzeźb.

### Zadanie 13. (0–1)

W teatrze Na Wyspie umieszczono posagi.

- A. Jakuba Monaldiego i Kazimierza Wielkiego
- B. Stanisława Trembeckiego i Juliana Ursyna Niemcewicza
- C. Wojciecha Bogusławskiego i Zygmunta Krasińskiego
- D. Stefana Batorego i Franciszka Pincka

Z kolei umiejętność dostrzegania w tekstach środków wyrazu i określania ich funkcji autorzy testu sprawdzili, tak naprawdę niczego

nie sprawdzając, bowiem odpowiedzi w teście są tak sformułowane, że uczeń – niczego nie rozumiejąc – po prostu musi wybrać prawidłową odpowiedź. W kluczu nazywa się to „wskazaniem głównego elementu kompozycji”, ale uczeń tak naprawdę niczego nie wskazuje, odrzuca jedynie odpowiedzi absurdalne, jak choćby odpowiedź B w zadaniu 19. – twórca ogrodu nie może „podporządkować kompozycji nieregularnemu układowi ścieżek” z tej prostej przyczyny, że w tym wypadku mamy do czynienia z ogrodem, w którym sam twórca te ścieżki wytycza.

### Zadanie 19. (0–1)

Realizując koncepcję ogrodu przedstawionego na fotografii, twórca

- A. wyeksponował wyjątkowo urozmaiconą rzeźbę terenu.
- B. podporządkował jego kompozycję nieregularnemu układowi ścieżek.
- C. odrzucił troskę o artystyczne formy na rzecz zachowania naturalnego krajobrazu.
- D. rozplanował go wzdłuż wiodącej zapewne od pałacu osi kompozycyjnej.

Są też, jak zwykle, zadania co najmniej kontrowersyjne, np. pytanie o to, czego symbolem była fontanna. Klucz bardzo mętnie podaje, że jest to „odczytanie znaczenia wyrażenia wskazu-

jącego na symbolikę określonego przedmiotu”. Nie zgadzam się, że fontanna musi być symbolem życia, dlaczego nie niewinności? A czemu nie prawdy lub sprawiedliwości? Może dać spokój symbolom i po prostu połączyć słowo „życie” ze słowem „ożywczy”? Tylko, że wtedy standard się nie będzie zgadzał.

### Zadanie 5. (0–1)

Fontanna wznoszona w centrum średnio-wiecznego ogrodu była symbolem

- A. prawdy.
- B. sprawiedliwości.
- C. życia.
- D. niewinności.

Nie podoba mi się również zadanie 25., dotyczące interpretacji wielokropka użytego w wierszu Iłłakowiczówny. Wcale nie uważam, że służy on podkreśleniu emocji, ani że wydłuża obecność Szczęścia. Moim zdaniem zawieszka tok mówienia, i tyle. W kluczu jest informacja, że wielokropek stosuje się głównie ze względów emocjonalnych, tak podaje słownik ortograficzny, ale w wierszu Iłłakowiczówny mamy przerwany tok wypowiedzi, zawieszenie wątku, wprowadzenie do zaskakującej metamorfozy.

### Odpowiedzi poprawne

*Wielokropek służy podkreśleniu emocji przekazywanych w tekście.*

*Wielokropek zapowiada wprowadzenie treści, których nie można oczekiwać.*

*Wielokropek zapowiada wprowadzenie zaskakujących treści.*

*Wielokropek jakby wydłuża obecność Szczęścia.*

*Wielokropek pozwala dłużej cieszyć się Szczęściem.*

### Odpowiedzi dopuszczalne

*Wielokropek przerywa (zawieszka) tok mówienia.*

*Wielokropek urywa wypowiedź.*

Jestem przeciwniczką odczytywania poezji za pomocą testów. Pytania o środki stylistyczne – zgoda, o elementy baśniowe, którzy autorzy nazywają motywem – też zgoda, ale interpretacja przy użyciu szablonu – nie!

Autorzy wybrali do testu dwa (nie licząc wiersza) teksty źródłowe: jeden ciekawy – Andrzeja Osęki – i drugi potwornie nudny, naszpikowany nazwiskami, datami, w dodatku nieuporządkowany – słowem okropny! Uważam dawanie takiego tekstu na egzaminie za zwykłe barbarzyństwo, zwłaszcza że cała praca z tym tekstem polega na mechanicznym wyszukiwaniu informacji.



Podsumowując: uważam, że jak co roku test nie sprawdzał tych standardów, które sugeruje klucz, najczęściej sprawdzał rozumienie tekstu na poziomie dosłownym, a sam klucz pozostawia wiele do życzenia. Ładny temat rozprawki, szkoda, że bez możliwości podjęcia sporu z przywołaną tezą.

### Zadanie 30. (0–16)

Napisz rozprawkę, w której ustosunkujesz się do stwierdzenia: *Świat pozbawiony piękna ogrodów byłby uboższy*. W uzasadnieniu posłuż się przykładami (w tym jednym z arkusza) z literatury lub sztuki, ewentualnie z obu tych dziedzin.

TeGORoczny test po gimnazjum pokazuje, do kąd zmierza polska szkoła, czyli sztampa, średniactwo i nuda. Matura jest prostym efektem ciasnego myślenia o możliwościach edukacyjnych polskiej szkoły.

# Jak radzić sobie z agresją w szkole

Marek Ksieniewicz

Gdy spotykamy się z agresją młodych ludzi, nie wolno nam wychodzić z założenia, że „jakoś to będzie”, „wyrośnie z tego”, „młodość musi się wyszaleć”. Nie tracą na aktualności wypowiedziane przez Jana Zamoyskiego słowa „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

## O programie „Zero tolerancji”

Nie jestem jego zwolennikiem. Ale po kolei.

Mundurki mogłyby się podobać, gdyby wyróżniały szkołę jako elitarną. Nie mam tu na myśli zamożności uczniów, lecz ich wiedzę. Niech mundurki noszą uczniowie tylko tej szkoły, w której średnia ocen sięgnie jakiegoś przyzwoitego pułapu, powiedzmy 4,0. Wtedy mundurki będą wyróżnieniem zarówno dla ucznia, jak i dla szkoły. Jak pokazują doświadczenia z Wielkiej Brytanii, samo wprowadzenie mundurków nie stanowi oręża w zwalczaniu czegokolwiek: mimo mundurków jest tam wysoka przestępczość, agresja, narkotyki.

Pomysł na specjalne szkoły dla niesfornych jest fatalny. Może pozamykamy od razu te dzieciaki do zakładów poprawczych lub najlepiej karnych! Oczywiście, że takie edukacyjne getta to wylęgarnie agresji i przestępczości. Młody człowiek, którego przeniesiemy do innej szkoły za karę, bo np. opluł nauczyciela, poczuje się bardzo dowartościowany, kiedy okaże się, że w nowej szkole wszyscy zrobili coś złego. Jednocześnie poczuje się odrzucony i niepotrzebny w cywilizowanym środowisku. Skupienie w jednym miejscu uczniów z trudnościami w wielu obszarach życia stworzy duże zagrożenie dla nich samych. Zdrowa rywalizacja szkolna, jaka powinna występować w każdej szkole na polu wiedzy, sportu, sztuki, przekształca się w rywalizację chorą – kto bardziej narozrabia, wypije więcej alkoholu, bądź opuści najwięcej godzin lekcyjnych. Nie wspomnę gorszych przewinień i często przestępstw.

Postawienie strażników niewiele zmieni. Już dziś bardzo często widzimy w szkołach ochronę, co nie znaczy, że w tych placówkach problemy z agresją czy narkotyzowaniem się uczniów przestały istnieć. Prelekcje prowadzone przez policjantów i strażników miejskich nie wnoszą nic nowego, na taki rodzaj zajęć prewencyjnych uczniowie reagują negatywnie, co potwierdzają badania w tym względzie.

## Gdzie się rodzi agresja

Dla dzieci i młodzieży najważniejsze są trzy środowiska: rodzina, szkoła i ulica.

Wpływ rodziny na dziecko w wieku szkolnym ogranicza się często do siedmiu minut dziennie, jakie dziecku poświęca. Szkoła, prócz przekazywania wiedzy, nie uczy niczego, co potrzebne jest w kształtowaniu charakteru, ducha i patriotyzmu. Ulica najczęściej demoralizuje, tam właśnie dla młodego człowieka agresja stała się chlebem powszednim.

Agresja i przemoc towarzyszą człowiekowi od urodzenia, stykamy się z nią na co dzień. Błędem byłoby więc uważać, że da się ją z naszego życia skutecznie wyeliminować. W szkole i w domu jeszcze jakoś sobie radzimy, bo mamy dzieci pod kontrolą, gorzej z ulicą. Ulica potrafi być różna, od kolorowych witryn do zaułków bram, do których człowiek o zdrowych zmysłach boi się wejść. Na tej właśnie ulicy wychowują się nasze dzieci. Bardzo często, kiedy młody człowiek nie znajduje akceptacji w domu rodzinnym lub szkole, szuka jej na ulicy. A tam, aby zyskać akceptację, trzeba zachowywać się tak, jak wymagają tego rówieśnicy. I zaczyna się: pierwsze piwo, pierwszy skręt, pierwsze przestępstwo. Kiedy się orientujemy, jest już za późno, nasz syn, uczeń, kolega znalazł sobie inne autorytety i priorytety.

## Alkohol i inne atrybuty nastolatka

Na alkohol jest w naszym społeczeństwie duże przyzwolenie. Nawet w szkołach pojawia się od dawien dawna. Sami nauczyciele konsumują go w budynku szkolnym przy różnego rodzaju okazjach. Uczniowie też, bo mają z kogo brać przykład – wspomnijmy choćby półoficjalne przyzwolenie na alkohol w czasie balów studniówkowych. Przecież szampan to też alkohol, w parze z piwem to taki żłobek choroby alkoholowej.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że młodzi ludzie w wieku 17–19 lat palą, piją i ćpają, a przecież to młodzież szkolna. Pamiętam, że kiedy ja chodziłem do szkoły i woźny złapał kogoś na paleniu papierosów, to za karę było sprzątanie szkoły. A dzisiaj woźny to dla młodego człowieka żaden autorytet.

Wiele postaw i mód związanych np. ze sposobem ubierania się, tatuażami, slangowym językiem, paleniem trawki, pić piwka, jest przejawem wyrażania różnego rodzaju agresji. Boję się użyć tego słowa, ale jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mogli mówić o „patologii ucznia”.

## Taktyka przerywania roli

Bardzo skuteczną i wartą polecenia metodą radzenia sobie z problemami wychowawczymi jest przerywanie roli uczniom grającym szkolno-społeczne role agresorów. Może tego dokonać kompetentny w tym zakresie pedagog szkolny we współpracy z wychowawcą i rodzicami.

Przerwanie roli może mieć charakter trwały, tak jak to miało miejsce w klasie, której gospodarzem został największy chuligan i prowadzący (zob. artykuł Marii Mazur pt. *Zły gospodarz*, „Między nami polonistami” nr sygnały/2005, s. 40–41).

Oprócz działań długofalowych nauczyciel może także nauczyć się rozpoznawać na co dzień sytuacje, kiedy warto wybić kogoś z roli, i wypracować sobie taktykę postępowania. Jak

dowodzą badania amerykańskich socjologów, wybicie z roli, zaskoczenie, wybicie z rutyny jest bardzo skutecznym mechanizmem wpływu na drugą osobę. Przykładem może być sytuacja wizyty u pedagoga szkolnego. Jeśli młody człowiek idący na takie spotkanie wygląda już od progu na butnego i nieskorego do współpracy, taktyką pedagoga mogłoby być w tej sytuacji wytrącenie ucznia z jego roli „antyspotkaniowej”. Wytrącenie to polegałoby np. na zaczęciu rozmowy na zupełnie inny temat, niż był zapowiedziany, lub na nieoczekiwanym poproszeniu ucznia o pomoc w sprawie, która będzie dla niego czymś zupełnie nowym. Pedagog może również wylać na siebie kawę, zamieszanie tym spowodowane także powinno wybić ucznia z roli, jaką sobie przygotował.



Warto wspomnieć, że owo wybijanie z roli stosował... nasz Papież. Wierzący przed audiencją bywali przestraszeni i przytłoczeni wielką postacią i autorytetem duchownego. Jeżeli jednak Papież rozpoczynał spotkanie od żartu, zaskakującego stwierdzenia, to – jak obserwowano – szybko dochodziło do zmiany klimatu spotkania: zaczynała się luźna rozmowa. Nie było to nic innego, jak wybicie gościa z roli „pątników”.

## Od elementarza, czyli proszę, dziękuję, przepraszam

Istotny element wychowania i edukacji to uczenie zachowań prospołecznych. Młody człowiek musi wiedzieć, co jest dobre, a co złe. Musi mieć rzetelną informację o tym, jakich zachowań od niego oczekują nauczyciele i za jakie zachowania będą go rozliczać. Tu potrzebna jest współpraca z rodzicami. Szkoła powinna więcej pracować nad socjalizacją uczniów, kształtować u nich umiejętności współpracy i współdziałania z innymi, a także tolerancji, współodczuwania i odpowiedzialności za słowa i czyny.

Należy uruchomić szkolny program profilaktyczno-interwencyjny. Pierwszy element tego programu to rzetelna diagnoza, rozpoznanie istoty problemów i ich zasięgu. Potem – wyznaczenie kierunku i planu dalszych działań. Jeśli identyfikacja celów zachowania niepożądanego będzie trafna, umożliwi opracowanie indywidualnych programów interwencyjnych. Każde zachowanie poza normą może mieć inne uwarunkowanie i wymaga indywidualnego podejścia.

Program niwelowania agresji oraz rozwoju umiejętności prospołecznych sprawdza się na

całym świecie, w Polsce też, choć wydaje się jeszcze mało znany w większości miast. Trening umiejętności prospołecznych to uczenie podstaw życia i funkcjonowania społecznego – słuchanie, mówienie „dziękuję”, mówienie komplementów, przepraszanie, prośenie o pomoc, poznawanie swoich uczuć, przyłączanie się do działań innych, wyrażanie swoich uczuć, umiejętność radzenia sobie ze strachem, stosowanie samokontroli, asertywność, unikanie bójek i wiele innych potrzebnych czynności i zachowań. Tak naprawdę nikt tego nie uczy. Obecnie, jeżeli dzieci nie wynoszą tego z domu, to nie mają szansy nauczyć się tego w szkole, ponieważ szkoła zapomniała to umieścić w programie nauczania.

Myślę, że w grafiku zajęć szkolnych powinno znaleźć się miejsce pomiędzy lekcjami matematyki, historii i geografii na zajęcia z rozwoju umiejętności prospołecznych. W tym miejscu mamy, my dorośli, wiele do zrobienia, i nikt tego za nas nie robi. Przecież to są nasze dzieci, nasi uczniowie, nasza przyszłość.

Autor pracuje w Biurze Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, gdzie tworzy i realizuje programy edukacyjno-wychowawcze dla młodzieży. Jest prezesem zarządu Fundacji „Wybieram wolność”.

## FUNDACJA „WYBIERAM WOLNOŚĆ”

Fundacja prowadzi spotkania, prelekcje i warsztaty dla młodzieży z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Pracownicy Fundacji – m.in. byli więźniowie – pokazują drogę do wolności. Nie tylko wolności od murów więzienia czy poprawczaka, ale również od nałogów i zniewoleń. Pomagają tym, którzy uzależnili się od przemocy, alkoholu i narkotyków. Do tej pory wychowawcy i terapeuci Fundacji odwiedzili blisko 100 szkół i placówek wychowawczych na terenie całego kraju.

Fundacja „Wybieram wolność!”  
ul. Żywnego 23 lok. 53  
02-701 Warszawa  
tel. 0-22 583 91 83  
fax 0-22 212 80 75

e-mail: [info@wybieramwolnosc.org.pl](mailto:info@wybieramwolnosc.org.pl)





# Wystąpienia publiczne

Joanna Piasta-Siechowicz  
Shala Dippman

Cykl ćwiczeń dla szkoły podstawowej  
i gimnazjum

Wypowiedź publiczna, czyli wystąpienie przed grupą – czy to małą grupą rówieśników, czy całą klasą, czy gośćmi w szerszym audytorium – wiąże się z wieloma aspektami aktu komunikacji. Między innymi: treścią komunikatu, postawą nadawcy, postawą odbiorcy i samym kodem komunikacyjnym. Z treścią komunikatu wiąże się wybór tematu, dobór treści, improwizacja, interpretacja; z postawą odbiorcy – aktywność słuchacza; z postawą nadawcy – pewność siebie, przełamanie nieśmiałości, okazanie spokoju, mowa ciała, możliwości głosu, zapamiętanie treści, nawiązanie więzi ze słuchaczami; kod komunikacyjny zaś to przekaz zarówno werbalny, jak i niewerbalny, ale zrozumiały przez słuchaczy.

Rangę ćwiczeń przygotowujących ucznia do publicznych wystąpień podkreślają główne kierunki działań współczesnej szkoły, rozwój rynku pracy, ustawiczne doskonalenie zawodowe i wewnętrzna potrzeba indywidualnego rozwoju każdej osoby. Umiejętność wytworzenia interakcji w akcie komunikacji staje się celem nadawcy, ale i odbiorcy komunikatu. Nic bardziej nużącego niż bierne słuchanie, niezrozumienie odbieranych treści, upływ czasu, za którym nie idzie nic wartościowego. W aktywnej zaś postawie nie tylko wspomagamy mówcę, ale i zyskujemy, rozwijając świat swojej wiedzy, wyobraźni wzbogaconej wytworzonym w czasie słuchania obrazem zapisanym na długo w pamięci.

Od czego zatem zacząć proces doskonalenia umiejętności i przekazywania dłuższych informacji w formie wystąpienia przed publicznością?

Przedstawione poniżej propozycje działań zaplanowane zostały jako ciąg ćwiczeń, przy zało-

żeniu, że uczniowie rozumieją pojęcia związane z aktem komunikacji, mową ciała, wizualizacją. Ćwiczenia można rozszerzyć o informacje na temat wykorzystania przestrzeni, którą dysponuje występujący przed publicznością.

Prowadząc ćwiczenia doskonalące umiejętność wystąpień przed publicznością, należy pamiętać, że mają one ogromny wpływ na kształtowanie samooceny, dlatego też należy dążyć do osiągnięcia przez ucznia stanu, w którym może otrzymać ocenę w pełni go satysfakcjonującą.

## Ćwiczenie I

Pierwsza zabawa ma na celu naukę przełamania barier przed wystąpieniem przed publicznością. Pomaga opanować nieśmiałość, daje poczucie bezpieczeństwa w grupie, w której się znajdujemy.

Nauczyciel dzieli uczniów na grupy pięcio-, sześcioposobowe. Grupy ustawiają się w zwarte kręgi, jedna z osób stoi w środku. Zamyka oczy, staje się bezwładna, swobodnie opada na stojących przed, za, z boku. Czuje się bezpiecznie, ponieważ krąg czuwa, nie pozwala upaść ciału, podtrzymuje, delikatnie odpycha. Osoba w środku, przekazywana z rąk do rąk, chwije się. Ćwiczenie trwa około dwóch, trzech minut. Należy je powtórzyć tyle razy, ile jest osób w grupie, aby każde dziecko miało okazję być w środku i poczuć się bezpiecznie. Zabawa wymaga skupienia i powagi, tylko wtedy osiągniemy oczekiwany rezultat.

Wniosek: Wśród nas możesz czuć się bezpiecznie, zaufaj nam.

## Ćwiczenie II

W drugiej kolejności warto popracować nad zrozumieniem więzi między mówiącym a słu-

chającym. Nauczyciel wraz z uczniami omawia poszczególne warunki aktywnego słuchania (➔ załącznik 1):



Jakie warunki muszą być spełnione, aby wypowiedź zainteresowała słuchacza? Wykreśl błędne stwierdzenia (➔ załącznik 2). Błędne stwierdzenia: *mówić długo, odbiegać od tematu, przerywać, bałasować*.

### Ćwiczenie III

Kolejne zadanie będzie polegało na tworzeniu obrazu w wyobraźni. Nauczyciel dzieli uczniów na sześciuosobowe grupy. Następnie rozdaje członkom grup po jednym punkcie planu wydarzeń np. baśni o Czerwonym Kapturku (➔ załącznik 3) i poleca, aby wyobrazili sobie opisaną sytuację. Kieruje do każdego ucznia polecenie:

Zobacz oczami wyobraźni przestrzeń, wsłuchaj się w odgłosy, dźwięki, spróbuj uchwycić zapachy, dostrzeż kolory. Może uda ci się poczuć atmosferę, w jakiej się znajduje bohater?

### Ćwiczenie IV

Uczniowie w tych samych grupach pracują nad formułowaniem wypowiedzi. Nauczyciel rozdaje karteczki z pytaniami (➔ załącznik 4). Przy rozdawaniu pytań należy zadbać, aby każdy otrzymał pytanie odpowiednie do polecenia otrzymanego w poprzednim ćwiczeniu. Dla uniknięcia zamieszania można wprowadzić różniczenia kolorem lub kserować załączniki 3. i 4. obustronnie. Polecenia dla uczniów:

1. Odpowiedz na pytanie. Staraj się zaciekawić słuchacza, a zatem sformułuj jedno zdanie. Wypowiadając je, wykorzystaj pauzę, intonację, zawieszenie głosu, natężenie głosu. Zanim wypowiesz zdanie głośno, przeciwicz wypowiedź na osobności.

2. Opowiedzcie historię Czerwonego Kapturka metodą kuli śnieżnej. Każdy wypowiada swoją kwestię, przestrzegając chronologii, wprowadzając do wypowiedzi określenia wskazujące na następstwo czasu i związki przyczynowo-skutkowe, np. nagle, wówczas, wtedy.

3. Spiszcie swoją historię lub nagrajcie ją na kasetę.

### Ćwiczenie V

Uświadomienie sobie elementów dobrego komunikatu. Jakie warunki muszą być spełnione, aby wypowiedź zainteresowała słuchacza? (➔ załącznik 5). Wykreśl błędne stwierdzenia.

Błędne stwierdzenia: *wiele wątków, wiele szczegółów*.

### Ćwiczenie VI

Zaznajomienie uczniów z technikami zapamiętywania całego tekstu i zachęta, by wybrali jedną z nich.

1. Głośne czytanie – czytaj tekst głośno z dużą ekspresją kilka razy. Jeśli stracisz wątek, zwróć się do tekstu. Powtarzaj czynność, dopóki nie zapamiętasz tekstu.

2. Rysowanie – naszkicuj kilka komiksowych obrazków przedstawiających historię i na ich podstawie opowiedz treść.

3. Słuchanie – nagraj wypowiedź na taśmę i odtwarzaj tyle razy, aż zapamiętasz.

4. Śpiewanie – zaśpiewaj historię jako piosenkę.

5. Improwizacja – odegraj swoją opowieść, jakbyś występował w teatrze.

6. Mapa mentalna – rozrysuj historię na mapie mentalnej.

7. Streszczenie – wypisz z tekstu słowa kluczowe w chronologicznym porządku.

## Ćwiczenie VII

Uczniowie analizują zachowanie dobrego prezentera. Mają za zadanie wpisać do odpowied-

nich kolumn (→ załącznik 6) reguły, których powinien przestrzegać prezentujący.

Co robić?	Czego nie robić?
<ul style="list-style-type: none"> <li>● dbać o prostotę wypowiedzi</li> <li>● wykorzystywać wizualizację przekazu</li> <li>● komentować dane i treść</li> <li>● stosować wykresy, diagramy częściej niż liczby</li> <li>● używać kluczowych słów i znaków</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>● używać możliwie najmniejszej liczby słów</li> <li>● bawić się w wizualizację tego, co można powiedzieć</li> <li>● czytać to, co odbiorca widzi</li> <li>● przedstawiać obrazy bez ich objaśniania</li> <li>● mówić do swoich obrazów zamiast do publiczności</li> </ul>

## Ćwiczenie VIII

Wyszczególnienie różnych postaw do charakterystyki mowy ciała. Nauczyciel prezentuje postawę siedzącą, stojącą; zamkniętą, otwartą; różnicuje gesty i mimikę. Np.: siedzi na krześle oparty plecami o oparcie, nogi ma wyciągnięte, skrzyżowane w kostkach; siedzi na krześle, na krawędzi, stopy oparte mocno na podłodze, pochylony ku publiczności; siedzi na krześle okrakiem, wsparty rękami na oparciu, stopy za przednimi nogami krzesła; stoi przed klasą ze skrzyżowanymi nogami i rękami w kieszeniach; stoi przed klasą, mocno opierając stopy na podłodze, trzymając ręce po bokach, lekko pochylając się w kierunku publiczności; patrzy prosto w oczy rozmówcy; unika wymiany spojrzeń, mocno ściska dłonie, nerwowo kiwa nogą, odsuwa się od rozmówcy; trzyma ramiona luźno, swobodnie; ściąga brwi; patrzy ponad głową rozmówcy; pociera często nos i głowę. Zadaniem ucznia obserwującego gesty jest odczytywanie informacji, jaką przekazuje nauczyciel mową ciała.

## Ćwiczenie IX

Wystąpienie przed publicznością i poddanie się krytycznej ocenie koleżanek, kolegów, nauczyciela. Dobrze jest wykorzystać do tego ćwiczenia kamerę, nagrać wystąpienia, a następnie omówić je, biorąc pod uwagę np. następujące elementy:

Elementy oceny	Imię prezentującego: .....
Płynność wyrażanych treści	
Opanowanie	
Ekspresję wypowiedzi	
Modulację głosu	
Relację z publicznością	
Indywidualny styl	

Oznakowanie do wykorzystania: Z – znakomicie; D – dobrze; W – wymaga poprawy

W opracowaniu artykułu wykorzystano:

1. Cathy Miyata, *Mów śmiało! Ćwiczenia przygotowujące uczniów do wystąpień przed publicznością*, GWO, Gdańsk 2005
2. Gabriel Łasiński, *Sztuka prezentacji*, Wydawnictwo eMPI<sup>2</sup>, Poznań 2000

Joanna Piasta-Siechowicz – nauczycielka języka polskiego, autorka programów nauczania, przewodników metodycznych, testów egzaminacyjnych.

Shala Dippman – ukończyła studia z zakresu komunikacji międzykulturowej, uczy języka angielskiego.

# Czy muszę kochać Mickiewicza?

Anna Kuczek

## Scenariusz lekcji dla II klasy gimnazjum (czas realizacji – 1–2 lekcje)

Lekcja o prowokacyjnym nieco tytule zainspirowana fragmentem *Ferdydurke* W. Gombrowicza, zamieszczonym w podręczniku dla klasy II gimnazjum *Między nami* (GWO).

### Cele lekcji:

Doskonalenie umiejętności:

- analizowania postaw bohatera literackiego
- opisywania świata przedstawionego
- pracy z tekstem źródłowym
- korzystania ze słowników i encyklopedii
- dostrzegania różnic i podobieństw
- formułowania wniosków
- redagowania rozprawki

**Formy pracy:** grupowa zróżnicowana, indywidualna

### Tok lekcji:

#### 1. Dzielimy klasę na grupy:

Grupa I – uczniowie – typ badacza, tzn. systematyczni, skrupulatni, działający precyzyjnie, wnikliwi;

Grupa II – typ prowokator, czyli uczniowie lubiący podważać tradycyjne sposoby myślenia, prowokować, burzyć stereotypy, odważni w głoszeniu własnych poglądów;

Grupa III – uczniowie potrafiący pracować samodzielnie, tworzyć, a nie tylko odtwarzać, a jednocześnie potrafiący analizować i interpretować;

Grupa IV – od uczniów w tej grupie będziemy wymagać samodzielności, umiejętności analizy, a także umiejętności tworzenia własnego tekstu i stylizowania.

#### 2. Przydzielamy następujące zadania poszczególnym grupom:

Grupa I – korzystając z dostępnych źródeł (encyklopedia, słownik pisarzy itp.), zredaguj notatkę na temat A. Mickiewicza.

Szczególną uwagę zwróć na odbiór utworów poety przez jemu współczesnych oraz potomnych.

Grupa II – przeczytaj uważnie fragment książki I *Pana Tadeusza*, a następnie zredaguj opis przeżyć wewnętrznych: „Co czujesz, gdy czytasz Mickiewiczowskie strofy?”.

Grupa III – przeczytaj fragment powieści S. Żeromskiego *Szyzyfowe prace* (recytacja Zygiera). Zwróć uwagę na reakcję uczniów. Wyobraź sobie, że jesteś Marcinem Borowiczem, napisz list do Zygiera, w którym opowiesz mu o swych odczuciach podczas słuchania *Reduty Ordona*.

Grupa IV – przeczytaj fragment powieści *Ferdydurke*, zamieszczony w podręczniku. Przeanalizuj zachowanie Gałkiewicza. Wyobraź sobie, że jesteś nauczycielem, wpisz Gałkiewiczowi uwagę do dzienniczka, wyjaśnij przyczyny twojego oburzenia.

#### 3. Prezentacja efektów pracy poszczególnych grup, omówienie.

#### 4. Wspólne redagowanie notatki na temat recepcji poezji romantycznej:

1	2	3	4
<b>Tekst źródłowy</b>			<b>Sposób odbioru</b>
Encyklopedia			
<i>Pan Tadeusz</i>			
<i>Szyzyfowe Prace</i>			Np. wzruszenie, chęć działania...
<i>Ferdydurke</i>			Obojętność...

Uwaga. Środkowych kolumn na razie nie tytułujemy.

5. Dyskusja na temat tego, z czego wynikają różnice w odbiorze poezji romantycznej. Prawdopodobnie pojawi się podczas niej stwierdzenie, że dawniej literatura romantyczna się ludziom podobała. Wówczas tytułujemy drugą kolumnę „Czas akcji” i uzupełniamy dane. Po uzupełnieniu pytamy uczniów, czym różniło się życie rówieśników Mickiewicza i Słowackiego od życia bohaterów *Ferdudurke* i naszego. Tytułujemy 3. kolumnę „Sytuacja polityczna kraju” i uzupełniamy dane, np. okres zaborów, próby odzyskania niepodległości, represje, marzenia o wolności.

6. Uczniowie formułują wnioski na temat powodów różnic w odbiorze poezji romantycznej, np.:

*Odbiór zależy przede wszystkim od sytuacji politycznej kraju i doświadczeń jego mieszkańców. Zabory, niewola są obce doświad-*

*czeniu współczesnych, dlatego literatura romantyczna do nich nie przemawia. Dużo trudność sprawia też zrozumienie tekstu odbieranego dzisiaj jako archaiczny. Ludzie żyjący w XXI wieku wolą czytać o swoich rówieśnikach, z którymi mogą się identyfikować, bo mają podobne jak oni problemy.*

7. Zebranie argumentów przemawiających za tym, że warto jednak znać literaturę poprzednich wieków.

8. Zadanie domowe:

– dla grup I i III: Napisz pracę na temat: Co czytają współcześni? Określ typ literatury i wyjaśnij przyczyny takich preferencji.

– dla grup II i IV: Napisz rozprawkę na temat: Warto znać literaturę naszych przodków. Uwzględnij informacje z dzisiejszej lekcji.

## Porozmawiajmy o duszy

Agnieszka Piekarska

Scenariusz lekcji dla III klasy gimnazjum  
(czas realizacji – 1–2 lekcje)

1. Dwukrotne czytanie utworu, najpierw przez nauczyciela, następnie przez jednego z uczniów (→ załącznik 7).

\* \* \*

2. Jak się ma tytuł wiersza Wisławy Szymborskiej (*Trochę o duszy*) do tytułu tomiku (*Chwila*)?

A. Grupa I: wyszukuje i podaje synonimy do wyrazu „chwila” (mogą korzystać ze słownika synonimów): *krótkotrwałość, przejściowość, doraźność, tymczasowość, ulotność, nietrwa-*

*łość, przelotność, przemijalność, sekunda, moment...* itd.

Grupa II: wyszukuje i podaje antonimy do wyrazu „chwila” (mogą korzystać ze słownika antonimów): *przewlekłość, długookresowość, długofalowość, wiekiistość, trwałość, stałość, systematyczność, nieprzemijalność, nieustanność, nieprzerwalność, wieczność...* itd.

B. Których określeń czasu jest więcej w wierszu? Tych dotyczących „chwilowości” czy „stałości”? Odszukajcie te określenia w utworze.

CHWILOWOŚĆ

„miewa się” → „bez przerwy”, ale w połączeniu z: „na zawsze” „nie ma”

„dzień za dniem” → „minąć”, ale w połączeniu z: „rok za rokiem”, „może minąć”

„czasem” → „na dłużej”, ale w połączeniu z: „czasem (na dłużej)”, „rzadko”

STAŁOŚĆ

WNIOSEK: Więcej jest określić „chwilowości”. Nawet jeśli występują wyrażenia dotyczące „stałości”, to i tak w kontekście zdania uzyskują oddźwięk „przemijalności” (chwilowości).

C. Powrót do pytania głównego. Zapisanie na tablicy zdań:

- Porozmawiajmy trochę o duszy.
- Porozmawiajmy chwilę o duszy.

Wniosek, do którego dochodzą uczniowie:

Tytuł wiersza zawiera słowo „trochę”, które wiąże się ze słowem „chwila”. Oba wyrazy świadczą o jakiejś „częście” wyrwanej z całości.

\* \* \*

3. O czym jest ten wiersz? Ustalamy hipotezę tematu wiersza: Szymborska „chce porozmawiać” o sferze duchowej człowieka.

A. Czy wiersz rzeczywiście zbudowany został w formie rozmowy?

Wniosek (po wnikliwej analizie): Nie, to raczej monolog, refleksje.

B. Co jest specyficznego w budowie utworu? Czy możemy podzielić go na konkretne części?

Wykonujemy podział:

I zwrotka: „Duszę się miewa” – TEZA

Od II do XII zwrotki – ARGUMENTACJA (dowodzenie tezy)

XIII zwrotka – PUENTA

Wniosek: Wiersz ma budowę trójdzielną, przybliżoną do postaci rozprawy czy dyskursu.

Można powiedzieć, że to rodzaj refleksyjnego dyskursu na temat sfery duchowej, jej miejsca i roli w życiu człowieka.

\* \* \*

4. Co znaczy zwrot „duszę się miewa”? Co my sami często „miewamy”? (np. bóle głowy, zły nastrój, przypływ gotówki... itp.)

Wniosek: Zatem stwierdza się, że dusza „raz jest, a raz jej nie ma”.

A. Grupa I: wyszukuje w utworze fragmenty mówiące o „obecności duszy”. Wypisuje te konkretne sytuacje.

Dusza jest:

- w „zachwytach, lękach dzieciństwa”
- w „zdziwieniu, że jesteśmy starzy”
- w „jednej na tysiąc rozmów”
- w milczeniu
- gdy jesteśmy sami
- gdy odczuwamy jednocześnie radość i smutek
- gdy „niczego nie jesteśmy pewni, a wszystkiego ciekawi”
- w pomieszczeniach z zegarami wahadłowymi, lustrami

Grupa II: wyszukuje w utworze fragmenty mówiące o „nieobecności duszy”. Wypisuje te konkretne sytuacje.

Duszy nie ma:

- podczas „żmudnych zajęć”, takich jak: „przesuwanie mebli”, „dźwiganie walizek”, „przemierzanie drogi w ciasnych butach”
- przy „wypełnianiu ankiet”
- podczas „siekania mięsa”
- w dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu rozmowach na tysiąc
- „kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleć”
- kiedy jesteśmy w tłumie
- w „walce o byle przewagę”
- w „terkocie interesów”

B. Co różni te sytuacje?

Wniosek: Dusza jest obecna przy metafizycznych doznaniach, refleksji nad życiem, w zadumie. Nie ma jej natomiast w ogromie spraw przyziemnych, związanych z organizacją życia, pracy.

Te antynomie (przewijające się przez cały utwór) ukazują uniwersalny problem dualizmu duszy i ciała, kontrastowe sprawy: ziemskie i duchowe.

W jaki sposób wy odczuwacie „potrzeby duszy”? W jakich sytuacjach, miejscach? (Swobodnie wypowiedzi uczniów, np. „lubię pobyć czarem sam i słuchać nastrojowej muzyki” itp.).

\* \* \*

5. Jak się mówi o obecności/nieobecności duszy? W jaki sposób się zachowuje, co ona robi w tych sytuacjach?

Szukamy zwrotów, zdań, słów ujawniających jej reakcje:

- „zagnieżdża się”
- „asystuje”
- „ma wychodne”
- „uczestniczy”
- „woli”
- „schodzi z dyżuru”
- „jest wybredna”
- „niechętnie widzi nas w tłumie”
- „mierzi ją walka o byle przewagę i terkot interesów”
- „jest przy nas obecna”
- „możemy na nią liczyć”
- „lubi zegary z wahadłem i lustra”
- „nie mówi skąd przybywa i kiedy zniknie”
- „czeka”

Wniosek: To wyraźne personifikacje duszy. Pełni ona różne funkcje w naszym życiu, a nawet odgrywa role (np. lekarza „od spraw duchowych” – schodzi z dyżuru – czy przyjaciela, na którego „możemy liczyć”).

\* \* \*

6. W jaki sposób podmiot liryczny wypowiada się w wierszu? Jak zaznacza swą obecność?

Wniosek: Podmiot liryczny utożsamia się z czytelnikami, o czym świadczą zaimki: „nam”, „nas”, „naszych”, „nasza”, „my” oraz czasowniki: „możemy”, „jesteśmy”. Osoba mówiąca w wierszu uświadamia nam przez to, że sfera duchowa istnieje w każdym człowieku, lecz tylko od nas zależy, jak często będziemy się w nią wgłębiać.

\* \* \*

7. Prezentacja przyniesionego przez nauczyciela przedmiotu – żelazka „na duszę”.

Krótką dyskusją na temat jego działania i nazwy (wymiana informacji przez uczniów, ewentualne dopowiedzenie nauczyciela).

A. Odniesienie przykładu żelazka do sytuacji człowieka:

człowiek – żelazko      dusza – żar

Pytanie do uczniów: Co by się stało, gdyby zabrakło któregoś z tych elementów?

Wniosek: Żaden z tych elementów nie może spełnić zamierzonych funkcji osobno. Jedynie dzięki ich połączeniu (jako całości) uzyskujemy owocne korzyści. A więc stosunek ciała do duszy (podobnie jak żelazka do żaru) to współzależność.

Przejdźcie do puenty wiersza:

„Wygląda na to,  
że tak jak ona nam,  
również i my  
jesteśmy jej na coś potrzebni”.

Zbieramy wnioski podsumowujące zdobyte informacje.

Uczniowie odpowiadają pisemnie (w formie krótkiej notatki) na pytania:

„Na co” nam jest potrzebna dusza?

- aby być wrażliwszym
- aby umieć refleksyjnie myśleć
- aby odczuwać piękno otaczającego świata
- aby czynić dobro
- aby zachwycać się „nieznanym”
- aby popadać w stany „dziwności” (uniesienia duchowe)

A „na co” my jesteśmy potrzebni duszy?

- aby mogła „zagnieżdżyć się” w nas (zaistnieć)
- aby mogła nam uświadomić, że człowiek jest źródłem „duszodajnym”
- aby piękno świata odbijało się w rzeczach materialnych (to człowiek jest stwórcą zegarów z wahadłem, luster)
- aby mogła realizować się poprzez nasze dobre czyny
- aby świat fizyczny mieścił w sobie też sferę duchową

\* \* \*

8. Praca domowa.

Opisz swój ulubiony przedmiot, który „posiada duszę”, zawiera „częstkę ciebie” (jest ci bliski sercu). Uzasadnij swój wybór.

Dla chętnych: Przygotuj prezentację tego przedmiotu na forum klasy (zupełna dowolność, może to być np. w formie scenicznej, wierszowanej, muzycznej itd.).

Autorka jest studentką filologii polskiej.

# Polubić „Pana Tadeusza”

Dorota Miatkowska

Scenariusz lekcji dla gimnazjum  
(czas realizacji – 1–2 lekcje)

## Cele lekcji:

- zainteresowanie uczniów tekstem epopei
- kształcenie umiejętności wykonania opisu bibliograficznego
- posługiwanie się pojęciem „edytorstwo”
- kształcenie umiejętności analizy i interpretacji tekstu
- dostrzeżenie różnic kulturowych (świat sarmacki – świat współczesny)

## Tok lekcji

1. Nauczyciel podczas lekcji poprzedzającej rozmowę o *Paniu Tadeuszu* prosi uczniów, aby sprawdzili, czy mają w swoich domach wydanie *Pana Tadeusza* – jeśli tak, niech spiszą datę i miejsce wydania, wydawnictwo (przy okazji można wprowadzić pojęcie „opisu bibliograficznego”).

2. Nauczyciel pyta uczniów o efekty ich poszukiwań. Zapisuje na tablicy kilkanaście opisów bibliograficznych. Być może okaże się, że książka jest w każdym (w większości) domu? Jeśli tak, o czym to świadczy?

3. Inna propozycja – nauczyciel przynosi na zajęcia ciekawe wydanie *Pana Tadeusza*, duże, drukowane większą czcionką, ilustrowane. Pyta uczniów, dlaczego, ich zdaniem, tekst Mickiewicza zasługiwał na taką oprawę wydawniczą.

4. Kolejna możliwość – nauczyciel rozpoczyna zajęcia projekcją fragmentu filmu Andrzeja Wajdy, ale takim, który może zaintrygować uczniów – na przykład sceną kłótni Tadeusza i Telimeny lub walki z Moskalami, bitwy w zamku.

5. Nauczyciel przekazuje uczniom niezbędne informacje:

- Adam Mickiewicz napisał *Pana Tadeusza*, przebywając na emigracji. Tęsknił za krajem, za rodzinnym domem, za smakiem potraw, za polską mową (odwołanie do doświadczeń uczniów

– jeśli przebywają długo poza domem, czy nie wracają do niego z przyjemnością?, za czym wtedy tęsknią?). Zwrócenie uwagi na to, że poeta zdawał sobie sprawę z tego, że być może nigdy nie zobaczy ojczyzny.

- Akcja *Pana Tadeusza* toczy się w latach 1811/1812 – były to czasy, kiedy Polacy liczyli na pomoc Napoleona w odzyskaniu niepodległości, przyłączając się do jego oddziałów.

- *Pan Tadeusz* jest opowieścią o życiu Polaków z początku XIX wieku (prawie 200 lat temu), o tym, jakie potrawy jedli, jak żyli na co dzień, co było dla nich ważne, czym się zachwycali, co ich wzruszało, jak się kochali, jak kłócili.

6. Rozdanie uczniom fragmentu eposu (→ [załącznik 11](#)) lub też wskazanie go w książce (księga II, w. 479–520).

7. Nauczyciel odczytuje fragment epopei, tłumacząc od razu znaczenie wyrazów.

8. Nauczyciel pozwala uczniom na wyrażanie zdziwienia lub też próbę rozmowy na temat obyczajów kulinarnych w Soplicowie.

9. Za pomocą pytań nauczyciela uczniowie analizują tekst.

- Gdzie toczy się akcja opisana w przeczytanym fragmencie? Kto uczestniczy w wydarzeniach i co robi? Jaki posیفek jedzą bohaterowie?

Odpowiedzi: w kilku izbach, jest spory ruch, trwa roznoszenie potraw, mężczyźni przechadzają się z talerzami w rękach, rozmawiają, niektórzy siedzą przy stole (Podkomorzy i Sędzia), w kąciку rozmawiają dziewczęta (panny), zamieszanie, gwar rozmów; jest pora śniadania.

- Wymieńcie potrawy, które pojawiają się na śniadaniu.

Odpowiedzi: kawa, śmietanka do kawy, piwo bielone śmietaną, wędzone wędliny (półgęski, kumpia, skrzydliki ozoru), zrazy.



- Na jakich naczyniach podawano potrawy?

Odpowiedzi: talerze, malowane w kwiaty ta-ce, na których stały blaszane imbryki z kawą, szklanki, porcelanowe, złote filiżanki, małe garnuszki ze śmietanką.

- Na czym polega ceremonia przygotowania kawy? Jak pito piwo? Jakie wędliny jedzono?

Odpowiedzi: w szlacheckich domach przygotowywaniem naparu z kawy zajmowała się kawiarka. Przywoziła ona z miasta ziarna kawy i zaparzała je sobie tylko znanym sposobem; kawa powinna być czarna jak węgiel, przejrzysta jak bursztyn, pachnieć jak wyborna kawa arabska, być gęsta jak miód; kawa nie może obejść się bez śmietanki, którą kawiarka codziennie rano przynosiła z mleczarni; piwo podawano gorące, z dodatkiem śmietany, która w zetknięciu z gorącym płynem warzyła się (gruzły twarogu); jedzono następujące wędliny: gęsie piersi, wędzoną szynkę, faszerowaną wołowinę. Wszystkie wędliny wędzono dymem z jałowca.

- Określcie zapachy, które mogły unosić się w izbach.

Odpowiedzi: zapach kawy, piwa, śmietany, wędzonych wędlin.

- Jakie odgłosy można było usłyszeć w izbie?

Odpowiedzi: gwar rozmów, stukot talerzy, szklanek i sztućców, delikatny dźwięk filiżanek do kawy odkładanych na stoliki czy też stukających o garnuszki ze śmietanką, szelest krzątającej się służby.

- Określcie atmosferę panującą podczas śniadania.

Odpowiedzi: panowała swobodna atmosfera, jadano bez pośpiechu, zawsze rozmawiano, delectowano się smakiem potraw.

**10.** Porównanie śniadania w Soplicowie z tym jadany w Soplicowie z tym jadany w Soplicowie.

**11.** Podanie uczniom następujących tematów do opracowania: stroje w *Paniu Tadeuszu*, broń w *Paniu Tadeuszu*, natura w *Paniu Tadeuszu*.

Świat sarmacki	Świat współczesny
śniadanie celebrowane	zwykle jedzone w pośpiechu, wyjątek: niedziele, święta
potrawy rozdaje służba	brak służby
okazja do rozmów	okazja do rozmów
osobne potrawy dla mężczyzn i kobiet	brak takiego zróżnicowania
ceremonia picia kawy	kawa jako napój powszechny
potrawy: piwo ze śmietaną, zrazy	„lżejsze” potrawy: sery, wędliny, musli

## ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Czekamy na ciekawe scenariusze lekcji polskiego w szkole podstawowej i gimnazjum, pomysły na lekcje wychowawcze, a także Państwa opinie na tematy szkolne i oświatowe.

Teksty prosimy przysyłać na adres internetowy [mnp@gwo.pl](mailto:mnp@gwo.pl) lub pocztowy:

„Między nami polonistami”  
skr. poczt. 59  
80-876 Gdańsk 52

# „Pudełko zwane wyobraźnią”

Anna Cholewa

Scenariusz lekcji dla kl. V  
(czas realizacji – 2–3 lekcje)

Wiadomo, że należy z różnych powodów rozbudzać w dzieciach kreatywność, zachęcać je do twórczości i kształcić w nich umiejętność rozwiązywania problemów w twórczy sposób. Ponadto nauczyciel powinien nie tylko wylać talenty, obserwując wysiłki swoich podopiecznych, ale też ciągle ich stymulować, pobudzać do twórczego wysiłku.

Dlatego od czasu do czasu rzucam dzieci na głęboką wodę i przygotowuję lekcję... pisania wierszy. Wychodzę z założenia, że wszystkie dzieci są twórcze, trzeba im jedynie stworzyć odpowiednie warunki. Po pierwsze, pokazać dobry wzór – np. wiersz Herberta *Pudełko zwane wyobraźnią* (→ załącznik 8), po drugie zaś – ćwiczyć wyobraźnię.

Lekcję poświęconą omawianiu wiersza zaczynam od ćwiczeń na twórcze myślenie, od znanej dzieciom zabawy w skojarzenia. Stajemy w kręgu. Podaję wyraz, a następnie uczniowie kolejno wymieniają swoje skojarzenia do ostatniego usłyszanego wyrazu (albo do tego pierwszego, podanego przeze mnie). Początkowe wyrazy nie są oczywiście przypadkowe: las, ptak, cisza. Omawiamy ćwiczenie pod kątem tego, które propozycje zapadły uczniom w pamięć, wydały się najbardziej oryginalne. Następnie każdy kolejno odpowiada na pytanie: co kłuje?, a następnie: co widać w nocy? I znowu zwracamy uwagę uczniów na nietypowe odpowiedzi, na te właściwie metaforyczne.

Uczniowie wracają do ławek, zapisują temat, a potem zastanawiamy się, jaki zbudować ciąg skojarzeń, by od zegara z kukułką przejść do sowy. Może on być prosty, np. zegar z kukułką – drewno – las – noc – ptak – sowa, ale też bardziej skomplikowany: zegar z kukułką – wskazówka – czas – mądrość – sowa.

Następnie uczniowie zapisują temat lekcji: Otwieramy „pudełko zwane wyobraźnią”, czy-

tają wiersz Z. Herberta i wykonują polecenia zamieszczone pod tekstem (*Między nami*, pol. 1–2, s. 185); odpowiedzi zapisują w formie notatki.

Teraz zadaniem uczniów będzie stworzenie własnych tekstów. Szkielet wiersza stanowią słowa:

Zastukaj...	Chrząknij znacząco...
Zaświstaj...	Zamknij oczy...

Albo podane przez dzieci czasowniki (zgodnie z pol. 2.), np.:

Zapukaj...  
Zagwiżdż...  
Zmruż oczy... itp.

Każdy uczeń ma otworzyć swoje „pudełko zwane wyobraźnią”, zajrzeć do niego, wydobyć jakieś marzenie, wspomnienie, może tajemnicę albo pomysł. Lepiej nie sugerować dzieciom, co mogłyby napisać, ale te zupełnie bezradne można naprowadzić. Dzieci piszą w klasie, najpierw na brudno, a nauczyciel cały czas jest do ich dyspozycji, kontroluje postępy pracy. Sprawdzone teksty są przepisywane na oddzielne kartki, które mogą zostać też ozdobione rysunkami. Dzieci pracują, słuchając spokojnej muzyki instrumentalnej (np. Lluís del Milà, *Fantasies, PAVANES and Gallardes*), co – jak same przyznały – pomaga w skupieniu.

Oceniając prace, bierzemy pod uwagę poprawność językową i stylistyczną, ortografię, ewentualnie interpunkcję. Nie komentujemy poetyckich wysiłków dzieci, zwracamy jedynie uwagę na oryginalne pomysły, niebanalne rozwiązania. Kolejne kryterium stanowi estetyka pracy.

Nie ma poezji bez publiczności, dlatego ostatnim etapem działań jest prezentacja prac: czytanie na forum klasy, wieczorek poetycki przeznaczony dla rodziców, albo też po prostu zawieszenie ich w sali.

## Wystąpienia publiczne (do s. 17)

Załącznik 1



Załącznik 2

Nadawca	Odbiorca
utrzymać kontakt wzrokowy mówić płynnie zmieniać tempo zawieszać głos mówić długo odbiegać od tematu mówić wyraźnie zwracać uwagę na reakcję odbiorcy	słuchać uważnie okazywać zainteresowanie patrzeć na opowiadającego przerywać hałasować

## Załącznik 3

Wędrownka Czerwonego Kapturka

Spotkanie w lesie wilka z Czerwonym Kapturkiem

Pożnięcie babci przez wilka i przebranie się za nią

Rozmowa dziewczynki z wilkiem udającym babcię

Pożarcie dziewczynki przez wilka

Uratowanie dziewczynki przez leśniczego

## Załącznik 4

Dokąd idzie Czerwony Kapturek?

Kogo spotyka Czerwony Kapturek w lesie?

Co zrobił wilk z babcią?

Z kim rozmawiała dziewczynka?


Co zrobił wilk z dziewczynką?

Kto uratował dziewczynkę?

## Załącznik 5

**KOMUNIKAT**

interesujący temat  
ciąg przyczynowo-skutkowy  
dynamika  
wiele wątków  
wiele szczegółów  
zakończenie  
wstęp  
chronologia wydarzeń

- 
- 
- dbać o prostotę wypowiedzi*
  - używać możliwie najmniejszej liczby słów*
  - bawić się w wizualizację tego, co można powiedzieć*
  - wykorzystywać wizualizację przekazu*
  - czytać to, co odbiorca widzi*
  - komentować dane i treść*
  - przedstawiać obrazy bez ich objaśniania*
  - stosować wykresy, diagramy częściej niż liczby*
  - używać kluczowych słów i znaków*
  - mówić do swoich obrazów zamiast do publiczności*

Co robić?	Czego nie robić?

 **Porozmawiajmy o duszy** (do s. 21)

## Załącznik 7

**Wisława Szymborska*****Trochę o duszy***

Duszę się miewa.  
Nikt nie ma jej bez przerwy  
i na zawsze.

Dzień za dniem,  
rok za rokiem  
może bez niej minąć.

Czasem tylko w zachwytach  
i lękach dzieciństwa  
zagnieżdża się na dłużej.  
Czasem tylko w zdziwieniu,  
że jesteśmy starzy.

Rzadko nam asystuje  
podczas zajęć żmudnych,  
jak przesuwanie mebli,  
dźwiganie walizek  
czy przemierzanie drogi w ciasnych butach.

Przy wypełnianiu ankiet  
i siekaniu mięsa  
z reguły ma wychodne.

Na tysiąc naszych rozmów  
uczestniczy w jednej,  
a i to niekoniecznie,  
bo woli milczenie.

Kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleć,  
cichcem schodzi z dyżuru.

Jest wybredna:  
niechętnie widzi nas w tłumie,  
mierzi ją nasza walka o byle przewagę  
I terkot interesów.

Radość i smutek  
to nie są dla niej dwa różne uczucia.  
Tylko w ich połączeniu  
jest przy nas obecna.

Możemy na nią liczyć,  
kiedy niczego nie jesteśmy pewni,  
a wszystkiego ciekawi.

Z przedmiotów materialnych  
lubi zegary z wahadłem  
i lustra, które pracują gorliwie,  
nawet gdy nikt nie patrzy.

Nie mówi skąd przybywa  
i kiedy znowu nam zniknie,  
ale wyraźnie czeka na takie pytania.

Wygląda na to,  
że tak jak ona nam,  
również i my  
jesteśmy jej na coś potrzebni.



 „Pudełko zwane wyobraźnią” (do s. 26)

Załącznik 8

  
**Zbigniew Herbert*****Pudełko zwane wyobraźnią***

Zastukaj palcem w ścianę –  
z dębowego klocka  
wyskoczy  
kukułka


wywoła drzewa  
jedno i drugie  
aż stanie  
las

zaświtaj cienko –  
a pobiegnie rzeka  
mocna nić  
która zwiąże góry z dolinami

chrząknij znacząco –  
oto miasto  
z jedną wieżą  
szczybatym murem  
i domkami żółtymi  
jak kostki do gry

teraz  
zamknij oczy  
spadnie śnieg  
zgasi  
zielone płomyki drzew  
wieżę czerwoną

pod śniegiem  
jest noc  
z błyszczącym zegarem na szczycie  
sową krajobrazu




**Mów do mnie jeszcze (do s. 36)**

## Załącznik 9

**Parafraza**

Parafraza polega na powtórzeniu czyjejs wypowiedzi za pomocą innych słów w celu upewnienia się, czy dobrze ją zrozumieliśmy. Nie jest interpretacją ani oceną wypowiedzi. Może się zaczynać od słów:

- O ile dobrze cię rozumiałem...
- Jeżeli dobrze pojąłem, to chodzi ci o to, że...
- Jak sądzę, chcesz powiedzieć, iż...
- Pozwól, że sprawdzę, czy dobrze cię rozumiałem.
- Powiedziałaś, że...

Dokonaj parafrazy poniższych zdań tak, aby autor był pewien, że dobrze go rozumiał(a)ś.

a) Nie wiem, co robić. Obiecałem koledze, że popracujemy nad plakatem na historię, a tu nieoczekiwanie odwiedziła mnie koleżanka, która bardzo mi się podoba.

.....

.....

.....

b) Jestem bardzo zadowolona, bo właśnie polonista ogłosił wyniki konkursu, do którego solidnie się przygotowywałam. Mam nadzieję, że mogę zostać laureatką wyższego szczebla i być zwolniona z egzaminu gimnazjalnego.

.....

.....

.....

c) Za każdym razem, kiedy proszę swojego chłopaka, żeby przestał palić, złości się na mnie. Nie chcę, żeby to robił, bo jego ubranie i włosy są przesiąknięte dymem, a ja tego nie znoszę.

.....

.....

.....





## Komunikaty

	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA I	Prosiłaś już kilka razy koleżankę o zwrócenie ci podręcznika, który pożyczyłaś jej miesiąc temu. Ona wciąż zapomina ci ją przynieść. Bardzo potrzebujesz tej książki.	Znowu zapomniałaś o mojej książce!!! Jak ty żyjesz z taką sklerozą?! Jesteś kompletnie rozkojarzona. Amnezja do n-tej potęgi!		
	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA II	Uczysz się do ważnego sprawdzianu, a twój młodszy brat głośno słucha muzyki. Chcesz dostać dobrą ocenę.	Słuchaj, głupku, masz w tej chwili wyłączyć muzykę, bo jak nie, to cię stłukę!		
	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA III	Umówiłeś się z kolegami, że spotkacie się dziś po lekcjach, przyniesiecie materiały i przygotujecie plakat – pracę domową z chemii. Niestety, część nie przyszła, a pozostali niczego nie przynieśli.	Znowu to samo, nigdy nie można na was liczyć! Zawsze tylko ja się poświęcam, a was nic nie obchodzi. Jesteście beznadziejni.		
	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA IV	Twój chłopak zapomniał o twoich urodzinach.	Jesteś okropny, znowu zapomniałeś, że mam urodziny. Mogłam słuchać Ewki, ona mi mówiła, że jesteś egoistą!		
	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA V	Twoja młodsza siostra wzięła bez pytania należącą do ciebie grę komputerową, a później nie odłożyła jej nawet na miejsce.	Co ty sobie wyobrażasz?! Ile razy mówiłam ci, że to moja gra. I jeszcze w dodatku rzuciłaś ją na biurko! Jesteś okropna.		
	SYTUACJA	WYPOWIEDŹ „TY”	REAKCJA	WYPOWIEDŹ „JA”
GRUPA VI	Mama nakrzyczała na ciebie za słabą ocenę ze sprawdzianu.	Ty to zawsze się czepiasz! Nie masz się na kim wyżywać? Pewnie, dołóż mi jeszcze!		

 Polubić „Pana Tadeusza” (do s. 24)

## Załącznik 11

**Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*** (księga II, w. 479–520)

- Jakoż po wszystkich izbach panował ruch wielki,  
480 Roznoszono potrawy, sztuczce i butelki;  
Mężczyźni, tak jak weszli, w swych zielonych strojach,  
Z talerzami, z szklankami chodząc po pokojach,  
Jedli, pili lub wsparci na okien uszakach,  
Rozprawiali o flintach, chartach i szarakach;  
485 Podkomorstwo i Sędzia przy stole, a w kątku  
Panny szeptały z sobą; nie było porządku,  
Jaki się przy obiadach i wieczarach chowa.  
Była to w staropolskim domu moda nowa;  
Przy śniadaniach pan Sędzia, choć nierad, pozwalał  
490 Na taki nieporządek, lecz go nie pochwałał.  
Różne też były dla dam i mężczyzn potrawy:  
Tu roznoszono tace z całą służbą kawy,  
Tace ogromne, w kwiaty ślicznie malowane,  
Na nich kurzące wonnie imbryki blaszane  
495 I z porcelany saskiej złote filiżanki;  
Przy każdej garnuszeczek mały do śmietanki.  
Takiej kawy jak w Polsce nie ma w żadnym kraju:  
W Polsce, w domu porządnym, z dawnego zwyczajaju,  
Jest do robienia kawy osobna niewiasta,  
500 Nazywa się kawiarka; ta sprowadza z miasta  
Lub z wicin bierze ziarna w najlepszym gatunku  
I zna tajne sposoby gotowania trunku,  
Który ma czarność węgla, przejrzystość bursztynu,  
Zapach moki i gęstość miodowego płynu.  
505 Wiadomo, czym dla kawy jest dobra śmietana;  
Na wsi nietrudno o nią: bo kawiarka z rana,  
Przystawiwszy imbryki, odwiedza mleczarnie  
I sama lekko świeży nabiały kwiat garnie  
Do każdej filiżanki w osobny garnuszek,  
510 Aby każdą z nich ubrać w osobny kożuszek.  
Panie starsze już wcześniej wstawiły piły kawę,  
Teraz drugą dla siebie zrobiły potrawę:  
Z gorącego, śmietaną bielonego piwa,  
W którym twaróg gruzkami posiekany pływa.  
515 Zaś dla mężczyzn wędliny leżą do wyboru:  
Półgęski tłuste, kumpia, skrzydliki ozoru,  
Wszystkie wyborne, wszystkie sposobem domowym  
Uwędzone w kominie dymem jałowcowym;  
W końcu wniesiono zrazy na ostatnie danie:  
520 Takie bywało w domu Sędziego śniadanie.



# Wzmocnij mocne strony

Jarosław Czechowicz

## Pomysł na zajęcia wychowawcze w szkole podstawowej

Uczniowie szkoły podstawowej wiedzą już, czym jest zaleta, a czym wada. Potrafią w kilku zdaniach zaprezentować samych siebie, ale nie zawsze umiejętnie mówią o swych mocnych, natomiast dość niechętnie o słabych stronach. Mówienie o pierwszych wiąże się z umiejętnością obiektywnego przedstawiania swych zalet, bez popadania w ton samouwiełbienia, a mówienie o drugich nierzadko jest czymś w złym tonie. Wywołuje zarówno w mówiącym, jak i słuchającym lekką konsternację, powoduje też częste w dzisiejszych czasach popadanie w kompleksy i zamykanie w świecie załęcznionej jaźni, nie mogącej wyjść naprzeciw życiu i jego oczekiwaniom.

W jaki sposób uświadomić dziecku, że mówienie o sobie dobrze bynajmniej nie jest egoistycznym chwaleniem się, a opowiadanie o tym, w czym nie jest się dobrym, nie deprecjonuje go w oczach innych? Jak pokazać, że w każdym człowieku odnaleźć można jego mocne strony, i jak pomagać we wskazaniu i zmianie złych lub uznanych za złe przez otoczenie? Lekcja wychowawcza, o której chcę napisać, jest niezwykle potrzebna na każdym etapie edukacji w okresie, kiedy dziecko dopiero buduje swoją tożsamość i próbuje się odnaleźć w otaczającym je świecie poprzez definiowanie samego siebie. Podjęte działania mają także wysoce integrujący zespół klasowy charakter, ucząc empatii i wzajemnej troski o siebie.

### Krok I – przygotowanie

Lekcję proponuję zacząć od ogólnej definicji dobrych i złych stron. Należy uświadomić uczniom, że dobre strony wymagają ustawicznego wzmocnienia, natomiast złe można umie-

jętnie eliminować. Zarówno jedna, jak i druga czynność wymagają jednak zaangażowania, pomysłowości, ale przede wszystkim chęci dokonywania zmian w samym sobie. Można w formie burzy mózgów ogólnie nakreślić, co stanowi dobrą, a co złą stronę człowieka. Dzieci podadzą zapewne wiele przykładów umiejętności i cech charakteru, które pokrywają się z ich definicją dobrych i złych stron. Należy zwrócić uwagę, że każdy z nas posiada zarówno zalety, jak i wady, i że taka jest istota człowieczeństwa. Następnie informujemy, że na lekcji podyskutujemy o tym, czym można się pochwalić, oraz o tym, co nie zawsze daje powód do radości.

### Krok II – autoanaliza

Uczniowie przygotowują kartki, u góry których w charakterystyczny dla siebie sposób zapisują własne imię i nazwisko. Mogą także dorysować coś, co się im ze sobą kojarzy oraz dopisać szkolny pseudonim. Potem zapisują tekst MOJE MOCNE STRONY TO: i nieco niżej MOJE SŁABE STRONY TO: Teraz w skupieniu powinni pomyśleć nad sobą i zapisać kilka z nich. Trzeba wyjaśnić, że w ćwiczeniu chodzi o wskazanie własnych cech lub umiejętności, które uznaje się za dobre lub wymagające zmiany bądź poprawy. Jeżeli nie wiedzą, co zapisać w którejś rubryce, mogą pozostawić ją pustą. Pracę powinni wykonać w ciszy i skupieniu, starając się odpowiadać szczerze.

### Krok III – wyjście naprzeciw

Po dokonaniu autoanalizy uczniowie zostają poproszeni, aby na odwrocie kartki ponownie zapisali swoje imię i nazwisko oraz napisali

JEJ/JEGO MOCNE STRONY TO: oraz JEJ/JEGO SŁABE STRONY TO: Potem wymieniają się kartkami z osobami siedzącymi z nimi w ławce. Uczniowie nie zagląдают na stronę, gdzie ich koledzy dokonali autoanalizy. Starają się dość dokładnie i rzetelnie wskazać zalety i wady zazwyczaj dobrego kolegi bądź koleżanki, z którymi dzielą szkolną ławę.

Po wykonaniu zadania nauczyciel zbiera kartki i informuje, że to nie koniec i że teraz uczniów czeka coś nieco trudniejszego. Kartki w wyniku losowego rozdania powędrują na ich ławki. Uczniowie otrzymają do wypełnienia stronę, na której będą się starali wskazać mocne i słabe strony kolegów. Powinni przeczytać to, co zostało już napisane, oraz dopisać coś od siebie, podając swoje imię i nazwisko pod zapisem. Jeżeli nie mają w danym punkcie nic do napisania, stawiają poziomą kreskę i dodają swój podpis.

### Krok IV – poznawanie i pomoc

Po wykonaniu ćwiczenia nauczyciel zbiera kartki i informuje, że teraz rozpocznie się dyskusja na temat tego, w jaki sposób dana osoba może wzmocnić swoje mocne strony, a jak wyeliminować słabe. Odczytuje się zarówno to, co uczeń napisał o sobie, jak i informacje zapisane przez kolegów. Po przeczytaniu nazwiska ucznia należy zapytać, czy zgadza się, aby odczytano, co zawiera zapis na jego kartce. Następnie głośno czyta się to, co dany uczeń uważa za swe mocne strony, oraz to, co na ten temat sądzą jego koledzy. Ci, którzy pozostawili puste miejsca, proszeni są o zwrócenie bacznej uwagi na zalety i wady kolegi, którego – co się okazuje – niedostatecznie znają. Uczniowie wspólnie radzą mu, w jaki sposób może je wzmocnić. Częściej pojawiają się tutaj umiejętności niż cechy usposobienia i dość szybko w zespole klasowym pojawia się kilka dobrych rad związanych z tym, jak rozwijać swe uzdolnienia. Kiedy uczeń pisze o grze w piłkę lub jakiejś sprawności fizycznej, pojawiają się zachęty do zapisania się na zajęcia pozalekcyjne lub aktywne sposoby spędzania wolnego czasu

rozwijające umiejętność. Często uczeń słyszy radę, która pomaga mu w rozwijaniu swego talentu.

W analogiczny sposób omawia się wypisane słabe strony. Tutaj znacznie częściej pojawiają się takie cechy charakteru, jak nieśmiałość, brak otwartości czy różnego rodzaju fobie. Uczniowie wielokrotnie piszą także o szkolnych przedmiotach, z którymi mają problemy. Konkretnie rady pomagają w zastanowieniu się nad tym, jak niwelować to, co uznaje się za słabość.



Zazwyczaj na tego typu zajęcia trzeba poświęcić więcej niż jedną jednostkę lekcyjną. Jest to czas twórczej dyskusji i moment refleksji nad samym sobą. Dzieci uczą się mówić o sobie i jednocześnie poznają siebie nawzajem. To często pierwsza okazja do tego, by dobrze poznać kolegów, z którymi na co dzień ma się mniej bliski kontakt. W zgranym zespole klasowym takie zajęcia umocnią więzi między dziećmi i nauczą wzajemnego szacunku do siebie, doceniania mocnych stron i pomagania w niwelowaniu słabych. Szczególną rolę odegrają w sytuacji, gdy klasa jest zatowiszowana i potrzeba bodźca do tego, by mocniej ją skonsolidować.

Autor jest polonistą, uczy w Szkole Podstawowej nr 11 w Krakowie

# Mów do mnie jeszcze

Aneta Wojnar-Konopka

## Scenariusz lekcji wychowawczych dla gimnazjum (czas realizacji – 2 lekcje)

### Cele:

- zapoznanie z typami komunikacji
- analiza przyczyn zakłóceń w procesie porozumiewania się
- rozwijanie umiejętności jasnego i precyzyjnego formułowania przekazu
- kształcenie umiejętności aktywnego słuchania (parafraza)
- kształcenie umiejętności formułowania komunikatu typu „Ja”

**Formy pracy:** zespołowa, praca w parach, indywidualna

**Metody pracy:** analiza przypadku, symulacja

**Środki dydaktyczne:** fragment filmu, kartka z zapisanym zdaniem (10–20 słów), 2 reprodukcje pejzażu lub martwej natury, kartki, pisaki, karty ćwiczeń (parafrazowanie), karty z opisem sytuacji.

### Tok lekcji:

1. Obejrzenie krótkiego fragmentu filmu przygotowanego przez nauczyciela i dyskusja nad typami komunikacji:

- werbalną,
- niewerbalną (sposób poruszania się, ton głosu, gesty, organizacja otoczenia, wygląd, sposób uzewnętrzniania stanów emocjonalnych, odległość od rozmówcy).

### 2. Zabawa w „głuchy telefon”.

Uczniowie siadają w jednym rzędzie. Osoba siedząca jako pierwsza otrzymuje od nauczyciela kartkę z informacją złożoną z 10–20 słów, a następnie przekazuje odczytaną wiadomość osobie siedzącej z tyłu. Ta powtarza ją kolejnej osobie i tak aż do końca rzędu. Kiedy informacja zostanie przekazana ostatniemu uczniowi, ten wypowiada ją głośno. Wtedy porównujemy jego wersję z wersją pierwotną, szukając wspólnie odpowiedzi na pytania:

- Czy obie wersje różnią się od siebie?
- Co można zrobić, aby informacja nie uległa zniekształceniu?

Po zakończeniu ćwiczenia uczniowie zapisują spostrzeżenia i refleksje w formie tabeli.

### 3. Ćwiczenie „Jak to precyzyjnie wyrazić?”.

Nauczyciel dzieli klasę na dwójki. Każda para ustala między sobą, kto będzie oznaczony jako A, a kto B. Wszystkie osoby A siadają tyłem do tablicy, na której prowadzący umieszcza reprodukcję obrazu. Osoby B przyglądają się obrazkowi i dokładnie opisują, co na nim widzą. Zadaniem osoby A jest narysowanie obrazka zgodnie z podawaną instrukcją. Po zakończeniu rysowania porównujemy powstałe wytwory z pierwowzorami i dokonujemy zamiany ról.

#### Co wpływa na zmianę treści przekazywanej informacji?

- nieuważne słuchanie
- brak skupienia
- liczba osób przekazujących informację
- czas

#### Co zrobić, aby poprawić porozumienie?

- skupić się na przekazywanych treściach
- zadawać pytania
- utrwalić usłyszaną informację

Podsumowując ćwiczenie, inicjujemy dyskusję, w której rozważamy: czy rysunki są podobne do oryginałów, czy opisującym udało się precyzyjnie przekazać informacje, co pomagało,

a co przeszkadzało rysującemu? Warto zastanowić się nad tym, skąd wiemy, że ktoś nas słucha, i co przeszkadza nam w słuchaniu innych. Wnioski można zapisać w formie tabeli:

### ZACHOWANIA PODCZAS SŁUCHANIA

Pożądane	Niepożądane
<ul style="list-style-type: none"> <li>okazanie zainteresowania</li> <li>zwrócenie się w stronę rozmówcy</li> <li>utrzymywanie kontaktu wzrokowego</li> <li>odpowiedni wyraz twarzy</li> <li>potakiwanie, brak wtrącania się, dygresji</li> <li>potwierdzanie, że przekazywane treści są ważne</li> <li>zadawanie dodatkowych pytań</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>odwracanie się od rozmówcy</li> <li>robienie głupich min</li> <li>bezsmyślne patrzenie w jeden punkt</li> <li>kręcenie się, ziewanie, rozglądanie</li> <li>przerywanie</li> <li>krytykowanie</li> <li>obrażanie, poniżanie</li> <li>zmiana tematu</li> <li>nachalne wypytywanie</li> <li>dawanie „dobrych rad”</li> <li>rozkazywanie</li> <li>umniejszanie znaczenia informacji</li> </ul>

4. Wyjaśnienie przez nauczyciela zasad parafrazy.

**PARAFRAZA** – powtórzenie czyjejś wypowiedzi własnymi słowami w celu upewnienia się, czy ją dobrze usłyszeliśmy, zrozumieliśmy; nie może zawierać własnej interpretacji ani oceny usłyszanej informacji; może się zaczynać od słów:

- O ile dobrze cię zrozumiałem...
- Jeżeli dobrze pojąłem, chodzi ci o to, że...
- Jak sądzę, chcesz powiedzieć, że...
- Pozwól, że sprawdzę, czy dobrze cię zrozumiałem...
- Powiedziałeś, że...

Po uświadomieniu, na czym polega konstrukcja parafrazy, uczniowie wypełniają indywidualnie kartę pracy (→ załącznik 9), a następnie konfrontują stworzone przez siebie parafrazy z tekstami kolegów. Warto po zakończeniu ćwiczenia poprosić jego uczestników, aby podali korzyści płynące z takiego sposobu komunikacji.

5. Komunikaty typu „Ja”.

Nauczyciel dzieli klasę na czteroosobowe grupy. Każdej wręcza krótki opis sytuacji wraz z zapisem wypowiedzi, która padła między osobami

uczestniczącymi w zajściu (→ załącznik 10) – jest to konstrukcja typu „Ty”. Zadaniem grupy jest przewidzieć reakcję adresata wypowiedzi. Kiedy uczniowie zakończą pracę, prezentują swoje przypuszczenia co do reakcji wywołanej np. stwierdzeniem: „Znowu zapomniałaś o mojej książce!!! Jak ty żyjesz z taką sklerozą?! Jesteś kompletnie rozkojarzona!”. Oczywiście jest, że tego typu komunikat nie buduje pozytywnych relacji, dlatego należy zaproponować młodzieży przetransponowanie go na komunikat typu „Ja”, który nie wywoła w odbiorcy buntu, złości i oporu: „Jest mi przykro, że nie oddałaś mi książki. Jest mi bardzo potrzebna do odrobienia pracy domowej”. Następnym etapem zajęć będzie zamiana wypowiedzi, które analizowała wcześniej grupa, na komunikaty „Ja”, a następnie zaprezentowanie ich klasie.

6. Podsumowanie zajęć.

Warto polecić uczniom, by wykonali w grupach lub samodzielnie ulotkę informacyjną, dotyczącą komunikacji, którą mogliby dołączyć do zbiorów biblioteki szkolnej.

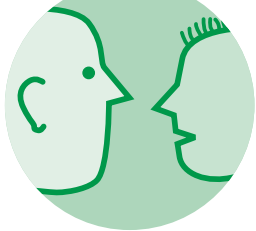
# Nauczmy dzieci wartości (10)

Małgorzata Firsiof

## Propozycja cyklu lekcji wychowawczych dla szkoły podstawowej

### TEMAT MIESIĄCA – SPRAWIEDLIWOŚĆ I WSPÓŁCZUCIE

Czas	Przebieg lekcji	Uwagi
10 min	<p>1. Odczytanie hasła miesiąca: „Sprawiedliwość jest jak światło. Człowiek nie wie, czym jest, ale natychmiast zauważa, kiedy jej brakuje”. Rozmowa na temat znaczenia hasła miesiąca. Wyjaśnienie przez uczniów pojęć „sprawiedliwość” i „współczucie”.</p> <p>Odczytanie z encyklopedii ich definicji. Porównanie ze spostrzeżeniami uczniów. Rozmowa na temat tego, w jakich sytuacjach współczujemy innym ludziom.</p>	Plansza z hasłem przez cały miesiąc jest umieszczona na tablicy z klasową gazetką.
10 min	<p>2. Uczniowie wypisują na tablicy w punktach:</p> <p>a) jakiego nauczyciela uważają za sprawiedliwego, b) jakie są przyczyny niesprawiedliwego oceniania uczniów przez nauczycieli.</p> <p>Następnie omawiają wyniki swojej pracy i podsumowują mijający rok szkolny pod kątem sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Odpowiadają na pytanie, czy łatwo być sprawiedliwym nauczycielem.</p>	Uczniowie po kolei podają swoje propozycje i zapisują je na tablicy.
15 min	<p>3. Nauczyciel pokazuje uczniom dwie prace plastyczne i prosi o ich ocenę oraz o umotywowanie. Uczniowie wypowiadają się na temat, czy to zadanie było łatwe. Uczniowie dzielą się na czteroosobowe grupy. Dostają kolejne zadania do wykonania:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• podzielcie między siebie trzy jabłka (nie wolno ich dzielić na części),</li> <li>• podzielcie między siebie pięć cukierków, tak aby było sprawiedliwie,</li> <li>• podzielcie między siebie trzy ołówki i długopisy itd.</li> </ul> <p>Po każdym zadaniu następuje omówienie stopnia jego trudności i sposobu rozwiązania.</p>	Nauczyciel ma przygotowane dwie prace. Uczniowie samodzielnie zapisują oceny na małych karteczkach.
10 min	Podsumowanie całorocznego cyklu lekcji „Nauczmy dzieci wartości”.	Omówienie wkładu i zaangażowania poszczególnych uczniów, wybranie najciekawszej lekcji, przygotowanie do spotkania z rodzicami.



# Uczeń woła o pomoc

Jolanta Zianowicz-Szulfer

Możemy ostatnio obserwować niepokojące zjawisko wzrastającej liczby prób samobójczych wśród młodzieży. Część z tych prób, niestety, kończy się śmiercią. Wszyscy ci młodzi ludzie żyli wśród bliskich, zazwyczaj chodzili do szkoły, mieli znajomych i przyjaciół. Dlaczego tak trudno było przewidzieć zamach samobójczy?

### Taki wiek?

Powszechnie uważa się, że dojrzewanie to czas zaburzenia równowagi i buntu. Jest to okres rozwoju, w którym człowiek poszukuje swojej tożsamości, wypróbuje nowe role, kształtuje postawy i wartości. Skutkiem niepowodzenia w osiągnięciu satysfakcjonującej stabilnej tożsamości jest brak pewności co do tego, kim się jest. Silna presja ze strony otoczenia, szkoły, rodziców może powodować poczucie opuszczenia, rezygnacji i podjęcie próby samobójczej.

Ciekawy wydaje się pogląd antropolog Margaret Mead, która podważyła tradycyjny obraz dojrzewania, szukając odpowiedzi na pytanie, czy obraz tego okresu jako czasu zaburzeń i niepokoju znajduje potwierdzenie w innych kulturach. Opisując życie młodzieży zamieszkującej Wyspy Samoa na Południowym Pacyfiku, badaczka określiła ich czas dojrzewania jako harmonijny i bez zakłóceń. Odkryła, że dorastanie na Samoa jest znacznie łatwiejsze niż w cywilizowanych krajach. Wychowanie dzieci jest tam pozbawione reżimu i dyscypliny, nie ma rywalizacji i wydarzeń, które mogą być źródłem stresu i niepokoju.

Badania te sugerują, iż bunt w okresie dojrzewania może być efektem stresu i silnej presji otoczenia, charakterystycznych dla uprzemysłowionych społeczeństw. Nie znaczy to, że powinniśmy eliminować stresi, które dosięgają naszą

młodzież (pisałam o tym w poprzednim numerze „MNP”). Postaramy się raczej szukać sposobów, jak lepiej przygotować młodych ludzi do dokonywania życiowych wyborów, przed którymi nie mogą uciec.

### Grupa ryzyka

Bardzo trudno jest przewidzieć zamach samobójczy. Trudno jest też odróżnić zagrożenie samobójstwem od autentycznej chęci targnięcia się na własne życie. Jednak większość młodych samobójców sygnalizowała swoje myśli i uczucia przed śmiercią. Dlatego warto obserwować i otaczać szczególną opieką uczniów, u których występują czynniki zwiększające ryzyko samobójstwa oraz uczulić się na sygnały ostrzegawcze.

Okazuje się, że pewne cechy osobowości, takie jak: perfekcjonizm, tendencja do wycofywania się, słaba kontrola emocji, nieufność, agresja, poczucie bezradności, mogą, zwłaszcza w połączeniu z depresją, znacznie zwiększyć ryzyko samobójstwa. Ryzyko targnięcia się na własne życie wzrasta również wśród uczniów, którzy mają niesatysfakcjonujące relacje z rówieśnikami lub problemy rodzinne, które często wiążą się z brakiem zainteresowania dziećmi, przemocą, rozpadem rodziny, chorobą psychiczną lub śmiercią rodzica. Statystyki pokazują, że istnieje związek między coraz większą liczbą samobójstw a większą liczbą rozwodów w Polsce.

Szczególnie niebezpieczne są chroniczne sytuacje trudne, kiedy młoda osoba nie jest w stanie uwolnić się od problemu. Dotyczy to np. patologii życia rodzinnego, choroby psychicznej rodzica, samobójstwa rodzica lub jego gwałtownej śmierci. Ryzyko wzrasta też w przypad-



ku osób o zaniżonym poczuciu własnej wartości, które żyją w poczuciu bycia ciężarem dla innych, poczuciu winy za niepowodzenia oraz braku kontroli nad swoim życiem. Młodzież z tej grupy ryzyka powinna być otoczona szczególną opieką psychologiczno-pedagogiczną w szkole.

Warto wiedzieć, że ryzyko jest znacznie większe wśród uczniów, którzy przeżyli wcześniejsze zamachy samobójczy. Niestety, tego typu informacje z przeszłości rzadko docierają do nauczycieli i wychowawców.

## Rola wychowawcy

Zachęcajmy rodziców, by dzielili się z nami swoimi spostrzeżeniami i wcześniejszymi doświadczeniami związanymi z dziećmi. Jest to jednak możliwe tylko w atmosferze wzajemnego zaufania i życzliwej troski. Informacje dotyczące dotychczasowego rozwoju ucznia, jego problemów oraz sukcesów (to również jest bardzo ważne), możemy zebrać w formie ankiety na spotkaniu z rodzicami i uszczegółowić podczas indywidualnych rozmów. Zapraszamy rodziców do korzystania z indywidualnych konsultacji z nauczycielem nie tylko w przypadku pojawienia się kłopotów z nauką dziecka. Większość rodziców znajduje czas na spotkanie, gdy dostanie od nas imienne zaproszenie na konsultację. Będzie to dla nas doskonała okazja do poznania sytuacji rodzinnej, dotychczasowych problemów i sukcesów ucznia oraz budowania opartej na zaufaniu relacji z rodzicami.

Chociaż nie jest możliwe, by zapobiec każdemu samobójstwu, to możliwe jest zaobserwowanie charakterystycznych zmian w zachowaniu danej osoby. Im więcej sygnałów ostrzegawczych występuje jednocześnie, im więcej obciążeń i stresujących wydarzeń w życiu młodego człowieka, tym większe jest ryzyko samobójstwa. Warto podkreślić, że wiele z tych sygnałów może być łatwo zaklasyfikowanych jako przejawy młodzieńczego buntu lub przejściowe dziwactwo. Nie lekceważmy ich jednak, zwróćmy szczególną uwagę na wszelkie zmiany zachowania. Jeśli uczeń pogodny i rozmowny staje się coraz

bardziej cichy i wycofany, traci zainteresowanie szkołą lub innymi zajęciami, które wcześniej sprawiały mu satysfakcję, izoluje się od rówieśników, coraz mniej zwraca uwagę na to, jak wygląda, postępuje nierozważnie, jego nastroj zmienia się jak w kalejdoskopie, są to dla nas sygnały skłaniające do wnikliwszego zainteresowania się jego sytuacją. Każdy przypadek trzeba traktować jako szczególnie i unikać porównywania jednej osoby z innymi. Podobne zachowania mogą być naturalne u jednego z uczniów, niepokojące zaś u drugiego.

Na zagrożenie samobójstwem mogą mieć wpływ przejściowe sytuacje związane ze szkołą, życiem rodzinnym, które osobom dorosłym mogą wydawać się banalne, absurdalne, niewarte uwagi. Znając sytuację naszych uczniów, możemy bardziej trafnie odczytywać sygnały ostrzegawcze, stwierdzić zagrożenie i podjąć próbę pomocy.

Warto pamiętać, by pocieszając młodego człowieka, nie umniejszać wagi jego problemów. Mówiąc: „Nie martw się, znajdziesz inną dziewczynę”, sygnalizujemy rozmówcy, iż problem porzucenia przez dziewczynę jest nieważny, a osoba głupia, ponieważ przejmuje się takimi błahymi sprawami. W ten sposób możemy, w dobrej intencji, uzyskać odwrotny do oczekiwanego efekt. Jeśli młody człowiek nie uzyska zrozumienia dla swojego problemu, może to w połączeniu z innymi czynnikami ryzyka doprowadzić do zamachu samobójczego. Zdecydowanie skuteczniejsze w takich sytuacjach są wypowiedzi opisujące stan rzeczy i pojawiające się emocje: „Widzę, że smuczysz się tą sytuacją, to rzeczywiście nie jest miłe, gdy ktoś, na kim nam zależy, nie chce się z nami spotykać”.

## Ja się chyba zabiję!

Nauczyciel może również zwracać baczną uwagę, czy tematyka śmierci pojawia się w pracach pisemnych, plastycznych lub w wypowiedziach ucznia („nikogo nie obchodzi moje życie”, „chcę umrzeć młodo”). Zazwyczaj są to desperackie próby zwrócenia na siebie uwagi. Traktujmy je z uwagą, ale bez nadmiernej paniki.



### Akcent w wyrazie i w zdaniu



Akcent w ujęciu językoznawczym to wyróżnienie w ciągu mowy jakiegoś fragmentu. Istnieją dwa typy akcentu: akcent wyrazowy i akcent zdaniowy. Ten pierwszy polega na podkreśleniu jednej z sylab w wyrazie. W języku polskim akcent wyrazowy ma zasadniczo stały charakter i polega na mocniejszej (głośniejszej, nieco wydłużonej) wymowie przedostatniej sylaby w wyrazie, np. po-**go**-da, za-chmu-**rze**-nie, **stoń**-ce. Są jednak wyjątki, które w starannej wymowie powinny być uwzględniane. To na przykład wyrazy obcego pochodzenia o zakończeniu -ika/-yka, akcentowane na trzeciej sylabie od końca, np. pe-da-**go**-gi-ka, ge-**ne**-ty-ka, niektóre formy czasowników, akcentowane na trzeciej od sylaby od końca (np. wy-je-**cha**-li-śmy, **po**-szli-ście, **ku**-pił-bym) lub na czwartej

(np. za-po-**mnie**-li-by-śmy, po-li-**czy**-ły-by-ście), niektóre liczebniki z akcentem na trzeciej sylabie od końca (np. **czte**-ry-sta, dzie-**wię**-ciu-set) czy akcentowane na ostatniej sylabie nieliczne wyrazy obce (np. me-**nu**, a-pe-ri-**tif**) i skrótowce (Pe-ka-**pe**, Pe-es-**el**). Do grupy wyjątków w akcentowaniu zaliczane są też m.in. takie wyrazy: u-ni-**wer**-sy-tet, **pre**-zy-dent, **ko**-mi-tet, **mi**-ni-mum z akcentem na trzeciej sylabie od końca. Trzeba podkreślić, że w wymowie potocznej dopuszczalne jest w większości powyższych przykładów akcentowanie typowe dla języka polskiego, a więc na przedostatniej sylabie (np. pe-da-go-**gi**-ka, wy-je-**cha**-li-śmy, **czte**-ry-sta, u-ni-**wer**-**sy**-tet), choć uchodzi ono za mniej staranne.

Do niepożądanych zjawisk zaliczamy akcentowanie początkowych sylab w wyrazie, spotykane zwłaszcza w publicznych wystąpieniach polityków, np. **ko**-le-żan-ki i **ko**-le-dzy, **mu**-si-my, **gos**-po-dar-ka, **stra**-te-gia. Również niepoprawne jest przesuwanie akcentu na trzecią sylabę od końca w takich wyrazach, jak: *nauka*, *biblioteka*, *atmosfera*, *episkopat*, *muzeum*, będące przejawem hiperpoprawności (prawidłowy akcent w tych wyrazach to: na-**u**-ka, bib-lio-**te**-ka, at-mo-**sfe**-ra, e-pi-**ske**-pat, mu-**ze**-um).

Akcent zdaniowy to podkreślenie któregoś wyrazu czy zespołu wyrazów w zdaniu poprzez jego mocniejsze wymówienie. Takie wyróżnienie części wypowiedzi zależy głównie od mówiącego, który w ten sposób może zwrócić uwagę słuchacza na szczególnie ważny element zdania. Na przykład w wypowiedzeniu *Już dawno nie było takiej ładnej pogody* można podkreślić akcentem zdaniowym wyraz *dawno*, ale możliwa jest też wersja z podkreśleniem wyrazu *ładny* czy *pogoda*. Nie należy akcentować większej liczby elementów w jednym zdaniu, bo w takie podkreślanie traci sens.

Warto dodać, że wskazywanie na ważność jakiegoś elementu w zdaniu jest oddawane także przez szyk wyrazów. To, co najważniejsze od strony treściowej, wysuwamy na początek lub na koniec wypowiedzenia. Powinniśmy zatem unikać umieszczania w tych miejscach wyrazów o niewielkiej wadze znaczeniowej. Na przykład starajmy się, aby na końcu zdania nie pozostawiać wyrazu *się*. Znacznie lepiej brzmi wypowiedzenie: *Bardzo się starałem* niż *Bardzo starałem się*.

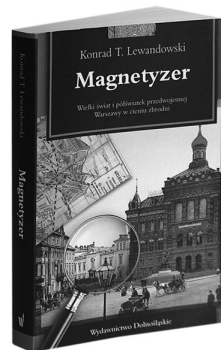
prof. dr hab. Edward Łuczyński  
językoznawca



### Zbrodnia w świecie honoru

*Magnetyzer* ma formę typowego kryminału: jest zbrodnia, śledczy, są poszlaki i podejrzani. Choć sama zagadka wydaje się nietypowa i niezwykle intrygująca (zbrodniarz w tajemny sposób magnetyzuje ofiary, prowokując je do samobójstwa), tym, co najbardziej pozostanie w pamięci po odłożeniu książki na półkę, będzie jej klimat. Jak głosi podtytuł, mamy do czynienia z *Powieścią kryminalną retro*. Akcja odgrywa się w latach 20. XX w. w Warszawie. Autor bardzo plastycznie odmalował miasto i jego różne środowiska (na kartach powieści pojawia się m.in. Tuwim, Wieniawa-Długoszewski, a także cała galeria postaci z kryminalnego półświatka stolicy).

Ten świat różni się od naszego przede wszystkim tym, że panują w nim określone zasady. Swój honor mają nie tylko policjanci i księża, ale również bandyci. Możliwa jest dzięki temu współpraca między światem przestępczym a policją. Polega ona m.in. na przestrzeganiu zasady, że na określonym terytorium miasta nie dochodzi do aresztowań, porwań czy strzelanin. Mamy też pouczający przykład ze szkolnej ławy. Jedna z ofiar, młoda dziewczyna, popełnia samobójstwo, wypijając kwas. Policjant, rozważając to zdarzenie, stwierdza, że skoro była gimnazjalistką, to musiała wiedzieć, jak działa 80-procentowa esencja octowa. Na tym etapie śledztwa niewiele było jeszcze wiadomo, ale ta akurat kwestia nie budziła żadnych wątpliwości. Dzisiaj, niestety, nie moglibyśmy być pewni wiedzy gimnazjalisty z jakiegokolwiek dziedziny... Choć mamy do czynienia z kryminałem, który opowiada nam mroczną i krwawą historię, nie sposób nie odnieść wrażenia, że mimo wszystko jest to świat przyjazny. Taki, w którym niektórych spraw można być całkowicie pewnym – tajemnicy spowiedzi, wiedzy gimnazjalisty, honoru bandyty...



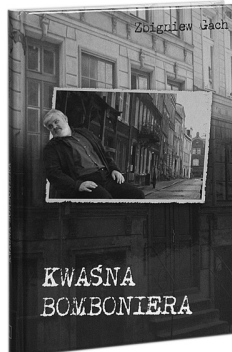
AGM

Konrad T. Lewandowski, *Magnetyzer*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007

### Bomboniera wcale nie kwaśna

Ten zbiór humoresek o życiu mieszkańców pewnej gdańskiej kamienicy, spisany – jak twierdzi autor – na podstawie notatek Giedymina Rolajtisa, byłego kierownika skupu makulatury, i dziennika Eweliny Malinowskiej, byłej nauczycielki, a późniejszej rencistki i swatki, warto sobie aplikować zamiast codziennej dawki informacji ze świata polityki i biznesu. Lektura na pewno zadziała kojąco na nasz układ nerwowy.

Rzecz dzieje się na przełomie lat 60. i 70., w czasach, kiedy nie było jeszcze telefonii komórkowej, Internetu i tasiemcowych seriali, więc ludzie żyli niespiesznie i mieli więcej czasu, aby interesować się sobą nawzajem. Wśród bohaterów nie brakuje co prawda oryginałów i dziwaków, ale większość mieszkańców kamienicy to zwykli ludzie, których życie składa się z małych trosk i radości. Bohaterowie kochają się, bawią, upijają, knują intrygi, plotkują, ale też kiedy trzeba – wzajemnie się wspierają i służą sobie pomocą. Po prostu żyją. Być może bardziej autentycznie niż my ze swoim Internetem i komórkami, bo bliżej siebie. Każda humoreska stanowi oddzielną całość, więc lekturę można sobie dawkować zależnie od potrzeb i możliwości. Książkę na pewno warto wpisać sobie na listę urlopowych lektur.



PAM

Zbigniew Gach, *Kwaśna bomboniera*, Wydawnictwo L&L, Gdańsk 2006



# POCZET POLONISTÓW POLSKICH ANDRZEJ SIKOROWSKI

## Nie lubię być w ruchu

Czy wybierając się na polonistykę, myślał Pan o tym, że zostanie w przyszłości nauczycielem?

W czasach licealnych marzyłem o medycynie. Chciałem zostać lekarzem. Ale egzamin wstępny na Akademię Medyczną był dla mnie przeszkodą nie do przebrnięcia, bo wiązał się z koniecznością zdawania fizyki i chemii, a ja wykazywałem zdecydowanie humanistyczne uzdolnienia. Więc nawet nie próbowałem do tego egzaminu podchodzić. Zdecydowałem się zdawać na filologię polską. W czasie studiów zacząłem flirtować z estradą, no i ten flirt zamienił się w rzecz poważną, która trwa do dzisiaj.

Nie wiem, czy byłbym dobrym nauczycielem. W trakcie studiów miałem co prawda praktyki, jak sobie dobrze przypominam – w Technikum Górnictwa Odkrywkowego, i całkiem nieźle sobie radziłem z uczniami. Z tym, że ja należą do ludzi dość niecierpliwych, a wydaje mi się, że pedagog powinien być obdarzony anielską cierpliwością. Więc nie wiem, czy starczyłoby mi odporności psychicznej, czy nie za bardzo bym się denerwował i nie wyżywał na tych biednych dzieciakach.

Ale uważam, że zawód nauczyciela, a szczególnie polonisty, to bardzo szlachetne zajęcie. Polonista nie tylko uczy języka ojczystego, ale również zapoznaje uczniów z szeroko pojętą kulturą i kształtuje pewien stosunek do świata. To jest wyzwanie bardzo ambitne. Więc może bym się i zmierzył z takim ciężarem? Trudno w tej chwili gdybać. W każdym razie konieczność mnie nigdy do tego nie zmusiła.

**Był Pan pilnym studentem?**

Absolutnie nie. Na pewno nie należałem do wyróżniających się studentów. Byłem nawet zagrożony. Na IV roku oblałem w dwóch terminach



foto: P.A.P.

**Andrzej Sikorowski** – poeta, pieśniarz, lider zespołu „Pod Budą”, z którym związany jest od 1977 roku. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ma w dorobku kilka płyt analogowych i kilkanaście kompaktowych. Jest autorem tak znanych przebojów, jak *Ballada o ciotce Matyldzie*, *Bardzo smutna piosenka retro* czy *Nie przenieście nam stolicy do Krakowa*. Razem z zespołem „Pod Budą” dał przeszło 4 tys. koncertów w kraju i za granicą, m.in. w USA, Kanadzie, Australii, Szwecji, Wielkiej Brytanii.

Współpracuje również z innymi wykonawcami, m.in. z Marylą Rodowicz i Grzegorzem Turnauem. Napisał muzykę do ponad 20 filmów animowanych dla dzieci. Jest laureatem wielu nagród festiwalowych. Pisał felietony dla „Przekroju” i „Hustlera”. Obecnie publikuje cotygodniowy felieton w „Dzienniku Polskim”.

egzamin z gramatyki historycznej. I zdałem dopiero komisyjny egzamin u ówczesnego rektora prof. Karasia. Do był dość spory wyczyn, ale też zapewne miałem trochę szczęścia.

Tak więc nie byłem pilnym studentem i nie czytałem wszystkich zalecanych lektur. Zresztą ktoś, kto studiował polonistykę, doskonale wie,

że tych lektur jest tak dużo, że nie sposób ich wszystkich przeczytać. Korzystałem więc z jakichś bryków i opracowań. Muszę powiedzieć, że studia polonistyczne były niezwykle miłą przygodą. Zwłaszcza towarzyską, bo tworzyliśmy grono dobrze się rozumiejących młodych ludzi. I ja te pięć lat wspominam dzisiaj jako bardzo beztrudne. Ukończenie studiów nie wymagało wielkiego wysiłku. Nie miałem może zbyt wielkich ambicji. Ale ważne było dla mnie to poczucie więzi z akademicką społecznością.

**Pisał Pan pracę magisterską z nowelistyki Gabrieli Zapolskiej, ale ostatecznie Pan jej nie obronił. Może gdyby temat był ciekawszy, to by udało się pracę napisać?**

Pod koniec studiów miałem coraz więcej propozycji występów, głównie na festiwalach studenckich i to zdecydowanie odciągało mnie od nauki. Kiedy poszedłem do biblioteki i rzuciłem okiem na te opasłe tomy, z którymi miałem się zmierzyć, to pomyślałem, że chyba sobie odpuszczę. Wiedziałem już, że mogę robić w życiu coś innego, do czego nie potrzebne jest mi mgr przez nazwiskiem.

**Z grupą „Pod Budą” zjeździł Pan kawał świata. Czy znalazł Pan miasto, które dorównywałoby urodą Krakowowi i w ostateczności mogłoby Panu Kraków zastąpić?**

Jest kilka miast, głównie europejskich, w których wyobrażam sobie swoje życie, na przykład Praga, Rzym, czy – w mniejszym stopniu – Wenecja, ale Krakowa nie jest w stanie mi zastąpić żadne inne miasto. Bo Kraków to nie tylko kościół Mariacki, Sukiennice, Wawel i wieża ratuszowa, ale przede wszystkim ludzie. Nie czułbym się dobrze bez grupy przyjaciół, bez środowiska, z którym jest zrośnięty i które świetnie znam. W Krakowie poruszam się jak ryba w wodzie, bo tu się urodziłem, tu urodził się również mój ojciec. Mój związek z tym miejscem jest niezwykle silny.

**W jednym z wywiadów powiedział Pan, że mentalnie tkwi Pan korzeniami w XIX wieku. To w dzisiejszych czasach musi się Panu chyba trudno żyć?**

I trudno, i łatwo. Trudno dlatego, że nie korzystam z nowinek technicznych. Umiem co prawda włączyć telewizor lub odtwarzacz DVD, ale nie korzystam z komputera i Internetu.

To jest pewien rodzaj mojego protestu czy samoobrony przed inwazją cywilizacji technicznej. Ma to oczywiście swoje minusy, bo na przykład cotygodniowy felieton do „Dziennika Polskiego” muszę przedyktować maszyniście przez telefon. Znajduję jakąś niezwykłą radość z wodzenia piórem po kartce, a nie mam żadnej radości ze stukania w klawiaturę. Uważam, że czas biegnie za szybko. Dawniej ludzie żyli spokojniej. Dzisiaj pędzimy bez przerwy, jesteśmy w jakimś nieustającym ruchu, a to nie do końca mi odpowiada. Mentalnie jestem człowiekiem prowincjonalnym. Dlatego właśnie dobrze czuję się w Krakowie.

**Lubi Pan poezję Szymborskiej i Herberta, bliskie jest również Panu pisarstwo Stanisława Lema. A czy sięga Pan także po książki najmłodszych polskich autorów, np. Doroty Masłowskiej?**

Sięgam, ale doznaję nieustających rozczarowań. Jeżeli chodzi o polską literaturę współczesną, to w dalszym ciągu z wielką radością czytam powieści Wiesława Myśliwskiego. Natomiast nie mogę znaleźć nic dla siebie w prozie młodych, modnych autorów, wykreowanych przez jakieś bardzo silne lobby krytyków, którzy to krytycy próbują mi wmówić, że na przykład pisarz Shuty to w ogóle jest pisarz.

Ja uważam, że jest to mocne nadużycie, bo takie książki, jak pisze Shuty, potrafiłby napisać każdy średnio inteligentny człowiek. Podobnie rzecz ma się z Masłowską. Ja jestem za starym wygą i za dużo w życiu przeczytałem, żebym się na to nabrał. Ona mi nie ma nic do opowiedzenia. A ja oczekuję od pisarza, że odkryje przede mną światy, których nie poznałem. Że opowie mi jakąś fabułę, jakąś historię. Że mnie czegoś nauczy. Natomiast Masłowska bełkocze coś o jakieś balandze. A ja balang przeżyłem w życiu znacznie więcej niż ona i dziesięć razy lepiej się na nich znam.

Rozmawiał Paweł Mazur

## TUWIM NA MIARĘ CZASÓW

– Witam, panie kolego. Dobrze, że kolega do mnie wdepnął – Ważny Urzędnik Ministerstwa powitał mnie w drzwiach swojego gabinetu. W rękach trzymał góralskie kapcie. Takie same zresztą miał na nogach.

– À propos wdepnięcia. Buty niech kolega zostawi tutaj, koło moich gumiaków. Mam w pokoju nowy dywan, szkoda by go było zapaćkać – zaczął tłumaczyć, widząc, że do pomysłu zamiany obuwia na góralskie kapcie podszedłem raczej bez entuzjazmu. – Poza tym w kapciach będzie koledze wygodniej. Noga trochę odpocznie. No, śmiało, niech kolega się nie ociąga. Kapcie przecież nie gryzą.

Chcąc nie chcąc, musiałem skapitulować. I choć nie jestem specjalnie religijny, to szybko pomodliłem się, żeby w czasie naszej rozmowy nikt nie wszedł do gabinetu, bo w góralskich kapciach i garniturze wyglądałem co najmniej komicznie. A nie zależało mi na tym, aby stać się pośmiewiskiem całego ministerstwa.

– Niech kolega siada – Ważny Urzędnik Ministerstwa podsunął mi twarde krzesło, a sam zaległ w głębokim, miękkim fotelu. – Kolega skończył polonistykę?

– Zgadza się.

– No. To świetnie. Bo ja tylko, jak kolega zapewne wie, mam za sobą dwa semestry tej... no... psychologii alternatywnej. Na początku nawet nieźle mi szło. Z tarota miałem mocną czwórkę, z numerologii nawet czwórkę z plusem, ale oblałem rozżarzone węgle, w dodatku zimną wodą, no i nie zaliczyli mi przejścia. A to był kluczowy egzamin. Ale mniejsza z tym.

Przejdźmy do ad remu. Niech kolega przeczyta ten wiersz – podał mi kartkę z utworem Tuwima *Wszyscy dla wszystkich* – i powie mi, ale tak szczerze, jaka jest opinia kolegi na temat tego utworu.

– Znam go na pamięć, nie muszę czytać – odpowiedziałem zgodnie z prawdą. – To świetny wiersz. Wychowało się na nim kilka pokoleń Polaków.

Urzędnik zmarszczył czoło, zrobił kwaśną minę i zaczął drapać się po przerzedzonej tu i ówdzie czuprynie.

– Zaraz świetny, świetny – widać było, że narasta w nim irytacja. – Uczulam kolegę, aby z rozwagą używać takich wielkich słów. Może i był świetny kiedyś, ale teraz mamy nowe czasy i one wymagają nowej literatury. Bardziej zaangażowanej. Takiej, która nie jest pisana na kolanach. Rozumie kolega?

Co mogłem odpowiedzieć? Skinąłem tylko głową, że niby rozumiem. Chętnie bym powiedział temu bęcwałowi, co o tym wszystkim myślę, ale przypomniałem sobie o zaciągniętym niedawno kredycie na samochód i zaraz przeszła mi wszelka ochota do dyskusji.

Urzędnik kontynuował rozpoczętą myśl.

– Powiem szczerze, ja się na literaturze nie znam. Ale wydaje mi się, że ten wiersz ma charakter ironiczny. No bo weźmy początek:

*Murarz domy buduje,  
Krawiec szyje ubrania,  
Ale gdzieżby co uszył,  
Gdyby nie miał mieszkania?*

Ale gdzie? W Polsce te domy buduje? Akurat. W Polsce dobrego murarza kolega nie uświadczy. W Anglii buduje. I ten krawiec też w Anglii mu to ubranie szyje, aby ten mógł budować te angielskie domy. A dalej jest jeszcze gorzej:

*Piekarz musi mieć buty,  
Więc do szewca iść trzeba,  
No, a gdyby nie piekarz,  
Toby szewc nie miał chleba.*

Wynika z tego, że i szewc, i piekarz też w Anglii pracują. Polski chleb, który jest przecież święty, trafia w ręce obcokrajowca. Nie można tego inaczej nazwać jak świętokradztwem! Ten wiersz, drogi kolego, zachęca młodych ludzi do wyjazdu z kraju i dlatego jest tak bardzo niebezpieczny. Tego typu literatura zatruwa młode umysły i stanowi, nie boję się tego powiedzieć, śmiertelne niebezpieczeństwo

dla narodowego bytu i funkcjonowania naszego państwa. Nie mówiąc już o tym, że nie ma tam żadnej wzmianki o niedzielnym wyjściu do kościoła. Wygląda na to, że oni w tym wierszu pracują siedem dni w tygodniu!

Urzędnik spojrział na mnie wyczekująco, ale nic nie odpowiedziałem.

– To co? – klasnął w dłonie. – Zamówimy kawkę i bierzemy się do roboty. Bo chyba, drogi kolego, nie ma pan wątpliwości, że trzeba ten utwór zmienić?

– Jak trzeba, to trzeba – odpowiedziałem w swoim mniemaniu nieco wymijająco, ale Ważny Urzędnik Ministerstwa zinterpretował tę wypowiedź jako jednoznaczny deklarację do współpracy.

– Pani Krysiu – zaraz zadzwonił do sekretarki – poprosimy o dwie kawki po turecku. Tylko w szklankach proszę podać, a nie w tych śmiesznych filiżankach!

Zabraliśmy się do pracy.

– Zamiast *murarz domy buduje* proponuję *agent węszy i knuje* – zacząłem od mocnego akordu.

Urzędnik był wniebowzięty.

– Właśnie o to mi chodziło – krzyknął rozentuzjasmowany. – To teraz coś o dziennikarzach, żeby obnażyć związki agentów i pismaków. Może *dziennikarz kłamie, bo mu za to płacą?*

– Za dużo sylab – zaproponowałem. – Może *pismak pisze, bo męta?*

– Że niby, kanalia taka?

– No.

– Niech będzie. Ale teraz ja. Hm... Mam, mam. *Pismak pisze, bo męta. Ale nic by nie napisał, gdyby nie dostał karpia na święta.* To jest dobre, co? *Męta* rymuje się ze *święta*.

– Tęgo karpia to bym zmienił – ostudziłem nieco entuzjasm swojego pryncypała. – Karp nie jest towarem deficytowym. Dziennikarz, który opublikowałby coś w gazecie tylko dlatego, że dostałby na święta rybę, byłby skończonym idiotą. A przecież to nie są idioci. Oni są groźni i przebiegli.

– No dobra, dobra. Co kolega proponuje?

– Może tak: *Pismak pisze, bo męta, ale gdzieżby co pisał, gdyby nie news od agenta?*

– Nie najgorsze to jest. Muszę z zazdrością przyznać, że kolega ma dryg w tych sprawach poetyckich – przyznał z uznaniem urzędnik.

Po niespełna dwóch godzinach cały utwór był gotowy. Ważny Urzędnik Ministerstwa zwałókł się z fotela, nałożył na nogi góralskie kapcie i z uroczystą miną przeczytał:

**Agent węszy i knuje,  
Pismak pisze, bo męta,  
Ale gdzieżby co pisał,  
Gdyby nie news od agenta?**

**A i agent by przecie  
Tęgo newsa nie sprzedał,  
Gdyby pismak w kopercie  
Trzech tysięcy mu nie dał.**

**Konsul jest na placówce,  
Bo znał panów z wywiadu,  
Za to teraz minister  
Powie mu: „Spieprzaj, ty dziadu”.**

**Tak dla swojej korzyści  
I dla dobra swojego  
Polską rządzą agenci  
Mój maleńki kolego.**

– Prima sort – Ważny Urzędnik Ministerstwa był wyraźnie zadowolony z dokonanej przeróbki. – Teraz to jest aktualne, poprawne ideowo i wyraża prawdę o czasach, w których żyjemy.

Kiedy po wyjściu z gabinetu zdejmowałem kapcie i nakładałem buty, urzędnik poklepał mnie po ramieniu i powiedział:

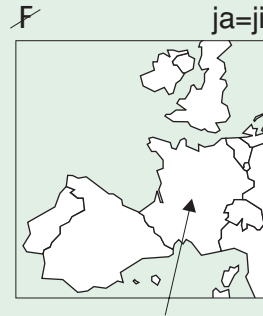
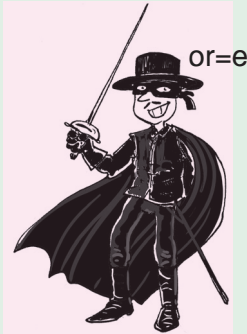
– Niech kolega wpadnie do mnie jutro. Trzeba iść za ciosem. Poprawimy *Murzynka Bambo* i *Zosię-Samosię*.

Paweł Mazur

## REBUS OŚWIATOWY

## Konkurs dla czytelników

Rozwiązaniem rebusu, który publikujemy poniżej, jest... No właśnie. I tu pojawia się problem, bo jakakolwiek, najdrobniejsza nawet podpowiedź, zbytnio ułatwiłaby Państwu zadanie. A więc poprzestaśmy jedynie na tym, że rebus ma rozwiązanie. To też powinno Państwu jakoś pomóc.



Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem pocztowym: „Między nami polonistami”, skrytka pocztowa 59, 80-876 Gdańsk 52 lub elektronicznym: [mnp@gwo.pl](mailto:mnp@gwo.pl). Na zwycięzców czekają jak zwykle bardzo atrakcyjne nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KONKURSU

W poprzednim numerze zamieściliśmy japoński fabulion autorstwa Stanisława Barańczaka o wadach sake (choć naszym zdaniem ten trunk jest wad pozbawiony). Państwa zadaniem było przetłumaczyć ten tekst na język zrozumiały dla przeciętnego polskiego inteligenta. Spośród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosowaliśmy trzy osoby, które otrzymują od nas nagrody książkowe:

- Monika Wycza z Kętrzyna (otrzymuje powieść Konrada T. Lewandowskiego pt. *Magnetyzer*)
- Jacek Karwas z Gdyni (otrzymuje książkę Zbigniewa Gacha pt. *Kwaśna bomboniera*)
- Milena Wyrwińska z Lublina (otrzymuje zbiór opowiadań Zbigniewa Kruszyńskiego pt. *Powrót Aleksandra*)

Zwycięzcom gratulujemy!

Redakcja

## Historia literatury dla leniwych

Joseph Conrad, *Jądro ciemności*

*Afryka: dzika. Kurtz: w dżungli znika.*

*Żeglarz Marlowe: go szuka.*

*Człowiek: to bestia. Po prostu: zgroza*

*Z utworu taka wypływa nauka.*

PAM

